Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 103 | Niedziela 29 Marca 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.66.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Walki robotnicze

Jesteśmy świadkami ogromnego natężenia walk robotniczych w Polsce. Strajki ogarniają wielkie, średnie i małe zakłady pracy w najrozmaitszych gałęziach produkcji, oraz całe gałęzie produkcji. Liczba tych strajków niełatwo się da ująć, zajmie się nią statystyka urzędowa. Ale bez przesady można powiedzieć, że tak **masowego** ruchu już dawno nie było. Pamiętać przytem należy, że walka nie wszędzie prowadzi do strajków i — jak niedawno na Śląsku — kończy się narazie arbitrażem.

Walki obecne mają kilka cech znamiennych, na które chcemy tu zwrócić uwagę.

Obok masowości uderza przedewszystkiem **solidarność**. Robotnicy solidarnie przystępują do walki, w ogniu walki solidarność hartuje się i zwalcza wszelkie różnice i podziały. Jest rzeczą naturalną i oczywistą, że w walkach przewodzi najstarsza, najliczniejsza i najbardziej wyrobiona organizacja, jaką są klasowe związki zawodowe. Ale tam, gdzie są inne organizacje, idą one razem z klasowemi.

Dzięki tej imponującej solidarności **robotnicy zwyciężają** w walkach obecnych. Stara to prawda, że w solidarności siła i rękojmia zwycięstwa. Ale prawdę tę trzeba wciąż nanowo **sprawdzać** w praktyce, by przekonać się, że bez solidarności niemasz zwycięstwa.

A ile ofiarności i bohaterstwa przynosi ta codzienna kronika walk! Dość wymienić takie nazwy, jak: Łódź, kopalnie „Kazimie.z" i „Juljusz" w Zagł. Dąbrowskiem, „Suchard" w Krakowie, „Ardal" w zapadłej Lidzie — wyliczymy tylko pierwsze z brzegu tereny walk. Przyszły dziejopis wskrzesi z tej kroniki prawdziwie **bohaterską epopeję ludzi** pracy, która na tle epoki naszej wzbudzać będzie zdumienie i podziw przyszłych pokoleń.

I oto w obliczu tej solidarności robotniczej narzuca się pytanie: poco było tworzyć sztuczne twory w postaci **rozłamowych związeczków**, kiedy w chwilach decydujących, w chwilach walki, robotnicy sami zapominają o ich istnieniu i odnajdują swój stary, wypróbowany sztandar? Niech czynniki odpowiedzialne zastanowią się nad tem.

Ale ta solidarność nie kończy się w murach jednej fabryki, czy w obrębie jednej gałęzi produkcji. Gdy strajkowała Łódź, wszystkie serca robotnicze w całej Polsce w jednym z nią biła rytmie. Gdy górnicy tygodnie spędzają o głodzie i chłodzie, w ciemnych lochach kopalni, cała Polska wraz z nimi.

Ale dopiero Kraków wykazał wszystką moc i głębię solidarności robotniczej w całym kraju.

I nietylko robotniczej. Szlachetna odezwa pisarzy lewicowych Krakowa, udział w pogrzebie zabitych delegacji Str. Ludowego, licznych włościan z okolic, akademików ludowych i Legjonu Młodych — to krzepiące świadectwo **wykuwającej się solidarności całego świata pracy**, to zarodek i zapowiedź nowego jutra.

Obecne walki mają swe źródło w **bezgranicznej nędzy mas**. Nędza ta spaja te masy, skuwa je solidarnością i napawa gotową na wszystko odwagą. Tylko głupcy, ludzie złej woli i szarlatani mogą przypisywać te walki agitacji „zewnątrz". Masy, nękane głodem i nędzą, zrozumiały wreszcie, że tylko same mogą sobie wywalczyć lepsze warunki pracy, wyższe płace, ludzkie traktowanie. W masach nastąpiło jakby **wielkie przebudzenie**.

Czy czynniki decydujące zdają sobie sprawę z przemian, zachodzących w kraju? Nie wiemy.

Wiemy natomiast, że między Polską „sanacyjno" — endecką a Polską pracującą rozwiera się coraz głębsza przepaść. Jeżeli się spojrzy na Sejm, ogłuszany ubojem rytualnym, i na walki robotnicze, stanowiące **najcenniejszy wkład energji polskiej w chwili obecnej**, to łatwo pojąć gdzie jest Polska, a gdzie — fikcja Polski, gdzie jest Polska wczorajsza, a gdzie Polska jutra.

Kto tego nie rozumie, lub nie chce zrozumieć, nad tym wypadki przejdą do porządku.

(imb.)

Po wypadkach krakowskich
Słowa wdzięczności

O. K. R. P. P. S. Kraków-miasto składa niniejszem serdeczne i gorące podziękowanie klasie robotniczej i całej ludności miasta Krakowa, jak również delegacjom zamiejscowym, za liczny udział w pogrzebie robotników poległych w dniu 23 marca b. r., za pełne powagi i godności zachowanie się w czasie pogrzebu, oraz za całkowite podporządkowanie się wskazówkom Straży Porządkowej P. P. S.

O. K. R. P. P. S. składa specjalne podziękowanie chórom i orkiestrom, które wzięły udział w pogrzebie oraz właścicielom sklepów, którzy na czas pogrzebu zamknęli swe przedsiębiorstwa. O. K. R. P. P. S. dziękuje również bratnim partjom robotniczym oraz władzom Stronnictwa Ludowego za wzięcie udziału w pogrzebie.

Klasa robotnicza zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci tych wszystkich, którzy okazali jej pomoc i współczucie w tej pełnej powagi chwili.

O. K. R. P. P. S.
Kraków-miasto.

Ze wszystkich stron kraju napływają w dalszym ciągu uchwały zgromadzeń, zebrań różnych stowarzyszeń pracowniczych, zebrań zawodowych, depesze i listy ze słowami solidarności dla robotników Krakowa. Szereg uchwał i listów omawia **SPOSÓB** usunięcia robotnic fabryki „Semperit".

Sprawa konfiskat prasowych

Jak się dowiadujemy, **SPRAWA KONFISKAT PRASOWYCH** ma być poddana badawczemu rozpatrzeniu przez wyższe władze rządowe. Konfiskaty ostatnich kilku dni stały się powodem bezpośrednim tej zamierzonej interwencji. Istotnie, te konfiskaty przeobraziły się w jakiś stan, przy którym ani redakcje, ani wydawnictwa nie mogą zdać sobie sprawy z tego, o co właściwie władzom administracyjnym chodzi. Ta sama wiadomość (o żałobie robotników krakowskich) „przechodzi" w jednym dzienniku („Express Poranny"), ulega konfiskacie w innym („Robotnik"). Ni stąd ni zowąd p. Królikiewicz, inspektor okręgowy pracy w Krakowie, znalazł się pod ochroną cenzury. P. Świtalski zajął pozycję nietykalnej głowy państwa. Ustawy, przepisy odeszły na stronę. A jednocześnie nikt od dłuższego czasu nie otrzymuje zawiadomienia, czy władze sądowe wogóle zatwierdziły daną konfiskatę. Powstaje więc stan niejako „poza prawem". Dlatego też wkroczenie czynników wyższych byłoby ze wszech miar pożądane. Wola o nie już prawie cała prasa.

Wczorajsza „Gazeta Robotnicza" została skonfiskowana za umieszczenie na pierwszej stronicy nieskonfiskowanego komunikatu ag. Press o szczegółach roboty hitlerowskiej na Śląsku polskim. Ten sam dosłownie komunikat ukazał się bez przeszkód w „Robotniku" i w „Naprzodzie".

Przecie Polska nie jest — na miły Bóg!—„federacją" województw, kierowanych przez „suwerennych" wojewodów!...

Polityka W. Brytanji
Debata w Izbie Gmin
Partja Pracy żąda bezpieczeństwa przed planami Hitlera i na wschodzie Europy

Koniec czwartkowej debaty parlamentarnej, a zwłaszcza przemówienia trzech ostatnich mówców Winstona Churchilla, leadera opozycji tow. Attlee i kanclerza skarbu Neville Chamberlaina w całości potwierdziły wrażenia, wyniesione z przemówień poprzednich mówców, a mianowicie, że Izba Gmin nagół oceniła pozytywnie posunięcia Rządu brytyjskiego z tytułu zobowiązań lokarneńskich.

OSTRE WYSTĄPIENIE CHURCHILLA PRZECIWKO HITLEROWI.

Churchill wystąpił ostro przeciw propagandzie proniemieckiej, uprawianej w Anglji i zaatakował Hitlera oraz obecny ustrój Niemiec. Churchill wskazał, że tylko dwie drogi są dla Wielkiej Brytanji otwarte: albo droga zdecydowanego konsekwentnego sojuszu brytyjsko - francuskiego, który da wystarczające gwarancje bezpieczeństwa, albo też droga zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów. **Churchill popiera przedewszystkiem zasadę zbiorowego bezpieczeństwa**, do której, jego zdaniem, trzeba dążyć, dokonywując **zbiorowego okrążenia potencjalnego napastnika**. Tego rodzaju zbiorowe współdziałanie nie może być skuteczne **bez istotnego stosowania konwencyj wojskowych**. Churchill wypowiedział się za udzieleniem Niemcom gwarancji nie naruszalności ich terytorjum.

PARTJA PRACY ZA ZABEZPIECZENIEM GRANIC POLSKI I CZECHOSŁOWACJI.

Przedstawiciel Partji Pracy Attlee, poruszając sprawę, podkreślona wielokrotnie przez przedstawicieli Rządu brytyjskiego, zainteresowania Wielkiej Brytanji losami Belgji i Holandji, oświadczył, że jego zdaniem zasada Ligi Narodów wymaga, aby Wielka Brytanja była w tym samym stopniu zainteresowana losem Belgji i Holandji, jak i losem Polski i Czechosłowacji.

ANGLJA NIE UDZIELI SPECJALNYCH GWARANCYJ POLSCE.

Wreszcie Neville Chamberlain, zamykając debatę, dokonał dokładnego rozważenia propozycyj sygnatarjuszy paktu reńskiego. Kanclerz skarbu podkreślił, że zgodność zasadniczej linji postępowania w toku debaty w Izbie wobec Rządu była poniekąd niespodzianką. Debata — zdaniem jego, znacznie przyczyniła się do wyjaśnienia atmosfery w Izbie i sytuacji w całym kraju. Chamberlain wystąpił **jako gorący zwolennik zbiorowego bezpieczeństwa**, wskazując, że po jego osiągnięciu specjalne zobowiązania na wzór Lokarna utracą swój istotny cel. Dopóki jednak zbiorowe bezpieczeństwo nie zostało osiągnięte, polityka brytyjska opierać się musi na Lokarnie, ale zobowiązania z tytułu Lokarna **nie są w stanie wciągnąć Wielkiej Brytanji do zobowiązań, dotyczących Rosji Sowieckiej.**

W tem miejscu poseł Dalton przerwał kanclerzowi skarbu i zapytał, **jakie byłoby wobec tego stanowisko Rządu brytyjskiego w razie niesprowokowanej napaści na Polskę lub Czechosłowację.**

Fakt — oświadczył Chamberlain — **podpadłby pod postanowienia, przewidziane w pakcie Ligi Narodów. W. Brytanja wszystkie swe zobowiązania, wynikające z paktu Ligi, wypełni.** Zobowiązania te dotyczą zarówno wschodniej, jak i zachodniej Europy. **Na zachodzie jednak W. Brytanja związana jest jeszcze dodatkowemi zobowiązaniami z tytułu Lokarna.**

Przechodząc do omówienia zobowiązań, wynikających z art. 3 postanowień sygnatarjuszy paktu reńskiego Chamberlain oświadczył, że narady sztabów generalnych są logicznym wynikiem zobowiązań lokarneńskich i potwierdzają ważność tych zobowiązań. Jakąż byłaby ich wartość dla Francji i Belgji, gdyby te dwa kraje nie wiedziały zgóry, w jakich rozmiarach W. Brytanja może im przyjść z pomocą? Porozumiewanie się sztabów **nie oznacza jednak, że w razie niepowodzenia rokowań wojska brytyjskie będą wspólnie z wojskami francuskiemi wyrzucać Niemców z Nadrenji. Chodzi o współdziałanie** tylko w razie niesprowokowanej napaści. Kwestjonując szczerość intencyj pokojowych Hitlera — Chamberlain przestrzegał, że nad chodzi długi i pełen trosk okres.

PRASA LONDYŃSKA O MOWIE EDENA.

Trzy główne dzienniki londyńskie ‚wyrażające rozmaite prądy kół prorządowych: "Times", „Daily Telegraph" i „Morning Post" oceniają mowę ministra Edena wprost entuzjastycznie, nazywając ją najświetniejszem wystąpieniem w dotychczasowej karjerze parlamentarnej Edena. Stwierdzają one, że expose przyczyni się wybitnie do skrystalizowania właściwej opinji w całym kraju.

Nawet „News Chronicle", który dotychczas nastawiony był krytycznie, zgadza się z tem, że wystąpienie min. Edena było wyjątkowo udane. Dziennik czyni tylko jeden zarzut, a mianowicie, że *Eden jakoby celowo pominął sprecyzowanie stanowiska W. Brytanj. wobec konfliktów, wynikających między Niemcami a państwami wschodniej Europy, zwłaszcza ZSSR.*

„Daily Herald" wysuwa przeciwko polityce min. Edena tylko jeden zarzut, a mianowicie, że *Eden odsuwa Ligę Narodów na drugi plan*, a jako główny cel polityki brytyjskiej wysuwa opartą na przesłankach historycznych tezę sojuszu W. Brytanji z Francją.

Nacisk, jaki Eden położył w swem przemówieniu na zagadnienie fortyfikacji Nadrenji, każe się dziennikom domyślać, że *żądanie niefortyfikowania Nadrenji przez Niemcy stanowi główne ustępstwo, jakiego Rząd brytyjski oczekiwał od Hitlera.* Drugiem ustępstwem wydaje się być procedura, przewidziana w postanowieniach lokarneńskich jako alternatywa odwołania się do Hagi. Zarówno w jednym ,jak w drugim wypadku stanowisko Niemiec jest, jak wynika z rozmów z Ribbentropem, mało przychylne. „Daily Herald" donosi zresztą, że *delegacja niemiecka była bardzo skonsternowana naciskiem, jaki kładł Eden na porozumienie wojskowe z Francją i zaskoczona ignorowaniem propozycyj Hitlera z 7 marca.* (PAT)

Album pamiątkowy

W druku znajduje się album pamiątkowy, zawierający zdjęcia fotograficzne z pogrzebu poległych robotników. Album, wykonany techniką rotograwiurową, obejmować będzie 16 stron. Cena egzemplarza 20 gr. Cały dochód przeznaczony na pomoc dla ofiar krwawego poniedziałku. Zamówienia i należność przyjmuje O.K.R. P. P. S w Krakowie. Al. Krasińskiego 16.

Sukces górników z kopalni „Śląsk"

U Komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie wniosku o redukcję 539 górników z kopalni „Śląsk", co — jak wiadomo — było przyczyną strajku „polskiego" na tej kopalni. W konferencji wzięli udział przedstawiciele dyrekcji kopalni oraz delegaci Związku i Rady Zakładowej. Komisarz odrzucił wniosek, a decyzja ta, przesłana na piśmie dyrekcji, została doręczona górnikom, którzy wobec tego przerwali strajk i wyjechali na powierzchnię witani przez rodziny i tłumy ludności. Przestrajkowane szychty zostaną zaliczone jako płatne dniówki urlopowe.

W Konferencji brała udział delegacja żon i matek strajkujących. Liczna grupa kobiet, jeszcze przed zapadnięciem przychylnej decyzji, udała się demonstracyjnym pochodem z Chropaczowa do Katowic, lecz po drodze zatrzymała ją policja.

Tragiczne zajścia czwartkowe w Częstochowie

Materjały, przedstawiające dokładnie przebieg czwartkowych zajść w Częstochowie, nadeszły już do naszej redakcji. Nie możemy ich jeszcze ogłosić, możemy już jednak stwierdzić, że korespondent PAT. informował swoją agencję w sposób bezspornie tendencyjny i jednostronny. Taki sposób informowania niema żadnego sensu, ponieważ ludzie miejscowi wiedzą wszak, jak rzeczy wyglądały naprawdę. To szukanie zawsze i wszędzie „elementów wywrotowych" staje się w pewnych kołach biurokratyczno - dziennikarskich prawdziwą manją, niebezpieczną przedewszystkiem dla... interesu państwowego i dla społeczeństwa.

Katalonja znowu wolna

Pierwsze posiedzenie parlamentu katalońskiego było utrzymane w nastroju bardzo podniosłym i było wielką owacją na cześć Companysa, który wygłosił przemówienie podkreślając, iż Rząd przystępuje do pracy zapomniawszy o doznanych krzywdach. Po przeżytych doświadczeniach — powiedział Companys — powracamy jeszcze odważniejsi i gotowi do dalszych poświęceń. Nie zmieniliśmy się od października 1934 r. Companys zapewnił, iż Rząd pozostanie wierny programowi posiadającemu poparcie całej ludności.

(PAT.)

Błyskawice na Dalekim Wschodzie

Starcie zbrojne na granicy Mongolji

Agencja Tass donosi: dnia 24 marca o godz. 15 min. 15 oddział japońsko - mandżurski na trzech samochodach ciężarowych zaatakował graniczny posterunek mongolski w okolicy Mongoldzagas w pobliżu jeziora Bouirnor na teryto rjum mongolskiem. Wywiązała się utarczka, podczas której napastni cy otrzymali posiłki na 4 samocho dach ciężarowych. Posterunek mon golski odparł atak, zmuszając oddział napastników do wycofania się na swoje terytorjum. Strażnicy leśni mongolscy nie ponieśli żadnych strat.

Już od samego rana 25 marca wojska japońsko - mandżurskie li czące około 200 żołnierzy zaczęły gromadzić się w pobliżu zabudowań rybackich, położonych w odle głości 2 klm. na północ od Mongoldzagas. Wieczorem oddział ten otworzył ogień karabinowy i karabinów maszynowych na posterunek mongolski. Jednocześnie dano dwa strzały armatnie. Mongolscy strażnicy leśni odpowiedzieli strzałami, ale ze względu na swą małą liczbę w porównaniu z siłami japońsko - mandżurskiemi wycofali się, korzystając z ciemności na północ od jeziora Norinnor, położonego w odległości 7 klm. od granicy republiki mongolskiej.

O świcie 26 marca oddziały japońsko - mandżurskie, stwierdziwszy wycofanie się posterunku mongolskiego, przekroczyły rzekę Khalkhingol, zajmując zabudowania posterunku, które ewakuowały dopiero o godz. 13-ej po zjawieniu się w okolicy, gdzie miało miejsce starcie, samolotu mongolskiego. Następnie oddział japońsko - mandżurski przeszedł rzekę i powrócił na swe terytorjum. Wobec tego, iż koncentracja wojsk japońsko-man dżurskich w tej okolicy trwa nadal, można oczekiwać dalszych usiłowań napaści na mongolską straż leśną. (PAT).

***

Podczas, gdy Japonja wysłała instrukcję do japońskiego ambasadora w Moskwie, by złożył protest spowodu incydentu, jaki wydarzył się 25 b. m. w pobliżu Czang-Ling-Tse ambasador sowiecki Jurenjew, jak donosi agencja Domei, odwiedził premjera Hirotę, składając protest z tego samego powodu.

Hirota zaprzeczył twierdzeniu, jakoby wojska japońskie przekroczyły granicę sowiecką, utrzymując, że strona sowiecka jest odpowiedzialna za zajście; 9 żołnierzy japońskich, patrolujących strefę graniczną, rzekomo bez ostrzeżenia znalazło się w ogniu wojsk sowieckich. Hirota zwrócił uwagę ambasadora Jurenjewa na brak ściśle wytkniętej linji granicznej, co jest główną przyczyną wszystkich granicznych incydentów. Agencja Domei zapewnia, iż Rząd japoński prowadzi rokowania z Rządem sowieckim w celu zlokalizowania i pokojowego załatwienie incydentu.

***

Z Tokio donoszą: Według informacyj ajencji „Kokutsu", Rząd Mandżuko zażądał od ZSSR cesji praw na linje podjazdowe kolei wschodnio - chińskiej, znajdujące się na terytorjum Mandżukuo, lecz pozostające dotychczas w ręku ZSSR. Linje te znajdują się przy stacjach Manczuli i Pogranicznaja. ZSSR nie zgodzi się na odstąpienie swych praw, wobec czego Rząd Mandżukuo zagroził, iż w razie dalszego uporu „linje te zostaną zajęte bez zgody ZSSR.

Niemcy i południowy blok faszystowski

„Trzecia" Rzesza przeciw Czechosłowacji

„Diplomatisch Politische Korrespondenz", organ M. S. Z. w Berlinie omawia podpisane między Włochami, Austrją i Węgrami dodatkowe protokóły rzymskie Na wstępie zastrzega się „Korespondencja" przeciw udziałowi w Pakcie Czechosłowacji, obawiając się, że przy obecnym stanie stosunków między Czechosłowacją a Związkiem Sowieckim mogłaby Czechosłowacja w pewnych momentach zaważyć na rozwiązywaniu zagadnień zupełnie jej nie dotyczących. Nie da się zaprzeczyć, podkreśla artykuł, że stosunki w obszarze naddunajskim nie mogą być rozwiązywane przez jedną grupę zainteresowanych. Prawdziwie trwałe uregulowanie tego zagadnienia jest możliwe dopiero wtedy, gdy wszystkie czynniki zostaną równouprawnione w rozmowach, dotyczących obszaru naddunajskiego. (Chodzi tu, oczywiście o „Trzecią" Rzeszę). Jest więc rzeczą oczywistą — konkluduje „D. P. K.", że Niemcy, które w wyniku zarówno swego położenia geograficznego, jak czynników gospodarczych należą od tego obszaru, uważać muszą za „niezręczność", gdy usiłuje się rozwiązać zagadnienia naddunajskie poza ich plecami, nie da się bowiem za przeczyć, iż bez pretensyj do specjalnego uprzywilejowania w żadnym wypadku nie może Rzesza zgodzić się na przejście do porząd ku nad jej zainteresowaniami.

(PAT.).

W Lidzie

Po strajku w „Ardalu"

Przebieg strajku robotników fabryki „Ardal" w Lidzie (własność niejakiego p. Mełupy) opisywaliśmy w szeregu wiadomości, notatek i depesz od naszych miejscowych korespondentów. Jak wiadomo, strajk został zakończony.

W akcji uczestniczyły Związek klasowy i Z. Z. Z. Z ramienia ZZZ uczestniczył w niej przedewszystkiem ob. R. Biernacki, członek redakcji „Frontu Robotniczego", organu centralnego ZZZ.

Przeciwko ob. Biernackiemu „Słowo" wileńskie, organ b. posła BBWR. p. St. Mackiewicza, prowadziło systematyczną, wyraźnie inspirowaną kampanję w stylu lichym wie jakim, chyba zaczerpniętym ze wzorów carskiej Rosji i to z końca XIX stulecia. Koniec końców ob. Biernackiego aresztowano z polecenia młodego wice-prokuratora Odona Klassa. Aresztowanie to pozostaje w niewątpliwym związku z ową kampanją „Słowa", wołającego co chwila o policję i zarzucającego staroście lidzkiemu „bierność".

Ta kampanja „Słowa" była wyraźnie inspirowana. Kierował nią ktoś, kto zna najdokładniej stosunki lidzkie; PRZEKRĘCAŁ każdy fakt, ale kręcił się zawsze SPRYTNIE i BLISKO każdego właśnie choćby szczegółku. Może tym inspiratorem był sam p. Mełupa?...

Otóż tak być nie może... „Kresy" — „Kresami", ale — mimo to — PRAWO MUSI BYĆ JEDNO W CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ. I dlatego sprawa aresztowania p. Biernackiego oraz sprawa PRYWATNYCH zakulisowych „koneksyj" i wpływów konserwatywno - biurokratycznych w Wilnie winny być zbadane dokładnie i... głębiej. Tak to nie pójdzie, jak się wydaje redaktorom „Słowa", które zaczyna wogóle „zastępować ochotniczo"... prokuraturę Państwa Polskiego.

Sytuacja na froncie

Ataki lotnicze na Południu

Na froncie północnym urzędowe komunikaty włoskie notują wyłącz nie działalność lotników.

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że w zachodniej części fron tu północnego maszerują naprzód dwie kolumny włoskie, poprzedzające akcja lotników włoskich. Kolumny te idą wzdłuż granicy Sudanu, wyruszyły z Tessenei w Erytrei, przeszły przez Setit i zmierzają do Gondaru, głównego miasta prowincji Amhara. Jedna z tych kolumn idzie z Om-Ager przez Noggaro, druga z Sittona przez Bir Kutana. Jednocześnie wojska abisyńskie pod wodzą Rasa Geaszu idą z Debra-Tabor (na zachód od jeziora Tana) do Debat i z Czilga w kierunku północnym.

***

Z Kairu donoszą, że cesarz Haile Selassie przeniósł kwaterę główną z Dessie na północno-zachód. Mówią, że kwatera ta mieści się w Debra-Lima, ale miejsce pobytu cesarza trzymane jest w tajemnicy, cesarz objeżdża cały front północny, odwiedzając poszczególne armje.

***

Z Addis Abeby donoszą, że samoloty włoskie, które w liczbie 25 zbombardowały miejscowość Fajambiro, położoną między Dżidżiga a Harrarem, zrzuciły w Harrar odezwy, wzywające ludność abisyńską, by do 1 kwietnia opuściła miasto. Podobne odezwy zrzucono również w innych miejscowościach. Według opinji abisyńskich kół wojskowych jest to zapowiedź włoskich ataków lotniczych na Harrar i inne miasta.

Zbombardowana miejscowość Fajambiro została zrównana z ziemią.

Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że Abisyńczycy w ostatnich czasach ufortyfikowali bardzo silnie Harrar. Wzdłuż murów dawnego miasta przeprowadzono linję okopów i zbudowano schrony dla dział i karabinów maszynowych. W całej okolicy przeprowadzono budowę nowych dróg o znaczeniu strategicznem.

***

Wczoraj rano samoloty włoskie ukazały się nad Burkot w pobliżu Harrar i zrzuciły następującej treści ulotki: Ludy Tigre i Godzamu. Jeżeli świątynie uległy w waszym kraju zbombardowaniu, to stało się to pomimo naszej woli (?). Gdy zwyciężymy, odbuduje my dla was piękniejsze od zniszczonych.

***

Na wezwanie komitetu Czerwonego Krzyża, Abisynki przystąpiły do masowego wyrobu sposobem domowym masek przeciwgazowych. Pomimo zupełnie prymitywnych sposobów wyrobu maski te jak okazało się przy próbach, są skuteczne.

***

Dr. Van Schelven — naczelny lekarz ambulansu w Dessie był bombardowany przez samoloty włoskie na drodze karawanowej do Ualdia. Nazajutrz po tym ataku, z którego dr. Van Schelven wyszedł cało, na karawanę jego napadli bandyci, ograbili ambulans, a lekarza ranili wystrzałem w okolicę piersi. Dr. Van Schelvena przywieziono samolotem do Addis - Abeby i stąd odesłano go do Holandji. Stan rannego lekarza nie jest groźny. Cesarz wysłał ekspedycję karną, która schwytała bandytów i przywódców szajki powiesiła.

„Eksperyment" p. Sławka w praktyce

Senat „poprawia" Sejm

Pisaliśmy już o bojach, jakie prowadzi nowy Sejm o swój autorytet. Takie same boje prowadzi także Senat, który, otrzymując już gotowy materjał z Sejmu, uważa, że zyska sobie ów autorytet, jeśli uchwaloną już przez nowy Sejm ustawę uzupełni „swojemi" poprawkami.

Niekiedy wygrywa na tem Rząd, gdyż Senat odrzuca poprawkę, którą poczynił Sejm w projekcie rządowym, ale te autorytetowe poprawki sprawiają, że „prace ustawodawcze" przeciągają się i tak naprz. zaszła potrzeba zwołania na sobotę posiedzenia Sejmu dla przyjęcia lub odrzucenia poprawek porobionych przez Senat.

Ponieważ i nowemu Sejmowi bardzo na tem zależy, żeby jego „autorytet" nie ucierpiał, przeto znaleźć się może w tej Izbie wymagana kwalifikowana większość $^3/_5$ głosów dla odrzucenia poprawek senackich.

W piątek Senat uzupełnił swojemi poprawkami ustawę wekslową oraz ustawę czekową. Inną ustawę o odstąpieniu Warszawie niektórych gruntów państwowych uchwalono bez poprawek, ale za to z rezolucją.

POMINIĘTY ARTYKUŁ.

Bez dyskusji przyjęto ustawę o odznaczeniach cudzoziemskich.

Sen. Beczkowicz, który ustawę tę referował, podniósł, iż uregulowanie sprawy odznaczeń stało się koniecznością po wygaśnięciu Konstytucji z 1921 r., bowiem nowa Konstytucja nie zawiera odpowiednika artykułu, który rozstrzygał sprawę odznaczeń cudzoziemskich.

Innemi słowy wiekopomni twórcy Konstytucji 23 kwietnia 1935 r. zgubili artykuł i Rząd musi teraz zgłaszać projekt specjalnej ustawy.

USTAWA O UBOJU.

Następnie Senat przystąpił do rozpatrywania ustawy o uboju.

Sprawozdawca sen. Dobaczewski prosił o przyjęcie ustawy, która zapewnia ludności żydowskiej mięso rytualne, a jednocześnie porządkuje sprawę uboju.

W dyskusji do przerwy obiadowej przemawiał sen. Jagrym - Maleszewski, były główny komendant Policji P., który sprawę uboju rozpatrywał wyłącznie z punktu widzenia... humanitaryzmu.

Wypowiedział się za odrzuceniem zgłoszonego przez Rząd art. 5 ustawy, czyli popierał pierwotny wniosek pos. Prystorowej.

Sen. sen. żydowscy Schorr i Trochenheim bronili stanowiska żydowskiego.

Ustawę o „uboju rytualnym" przyjęto po dłuższej dyskusji w Senacie — w brzmieniu sejmowem. Za skreśleniem art. 5, przewidującego możliwość uboju dla celów ludności Inowierczej (mającej przepisy o specjalnym uboju rytualnym) głosowało kilkunastu senatorów.

Pełnomocnictwa przyjęto znaczną większością głosów ze skreśleniem poprawki sejmowej posła Podoskiego, która zastępowała wyraz „w wypadkach nadzwyczajnych" przez słowo „konieczności państwowe".

Francja i Z.S.S.R., a Niemcy i Polska

Zamieściliśmy już notatkę o wywiadzie, udzielonym przez Mołotowa, przewodniczącego rządu sowieckiego, redaktorowi „Temps", Chastenet'owi. Mołotow wypowiedział się za pokojem ze wszystkiemi państwami, nie wyłączając Niemiec, pod warunkiem uszanowania traktatów międzynarodowych i wypełnienia przyjętych zobowiązań. Na pytanie Chastenet'a, w jaki sposób Rosja udzielałaby Francji pomocy w razie zaatakowania jej przez Niemcy, i gdyby Polska zachowała neutralność, Mołotow odpowiedział:

„Pytanie to ma charakter trochę strategiczny. Prawdopodobnie pomoc Rosji szłaby przez Rumunję i Czechosłowację. Neutralność Polski utrudniałaby jednak w znacznym stopniu działanie Rosji".

Jedno z pism zagranicznych przyniosło wiadomość o istnieniu tajnego układu wojskowego między Niemcami i Polską. Wiadomości tej kategorycznie zaprzeczono ze strony polskiej.

Mimo to tygodnik „Europa", wychodzący w Paryżu, nietylko powtarza ową wiadomość, lecz podaje cały tekst rzekomego układu, który miał być zawarty 26 lutego 1935 r. na dwa lata i może być automatycznie przedłużony po upływie tego czasu.

Lotnictwo

w wojnie afrykańskiej

W wydanej ostatnio [„Wydawnictwo Współczesne"] aktualnej książce L. Farago p. t.: „Abisynja na widowni" znajdujemy m. in. ciekawe uwagi gen Virgina, b. doradcy cesarza abisyńskiego, na temat roli i znaczenia lotnictwa w Abisynji. Gen. Virgin, jako b. szef lotnictwa wojskowego w Szwecji, jest w tych sprawach osobistością bardzo kompetentną. Jego poglądy, wypowiedziane w rozmowie z autorem książki na parę miesięcy przed rozpoczęciem operacyj wojennych, zostały potwierdzone dalszym przebiegiem wypadków.

„Rozbudowa (abisyńskiej) floty powietrznej — mówił gen. Virgin — nie na wiele by się zdała. Ten kraj nie nadaje się do wojny powietrznej. Po pierwsze, niema dobrych miejsc do lądowania. Następnie, Abisynja — zwłaszcza na północy, stanowi niezdobyty masyw górski, wysokości 15.000 stóp a więc każdy samolot musiałby lecieć na rekordowej wysokości i to przez cały czas, a to jest niemożliwością dla maszyn wojskowych. Po trzecie, niema miast, na które możnaby rzucać bomby. Jeżeli Włosi zbombardują wioskę— odbuduje się ją nazajutrz i byłaby to poprostu rzeźnicka robota rzucać bomby, które prawdopodobnie zabijać będą tylko kobiety i dzieci. Nie wyobrażam sobie, żeby cywilizowane państwo miało wojować z temi bezbronnemi istotami. W Abisynji niema centrów przemysłowych ani stacyj węzłowych, które stanowią zazwyczaj cel ataków lotniczych... Ani Italja, ani Abisynja niewiele dokonają w Abisynji przy pomocy samolotów".

Jednego tylko nie przewidział gen. Virgin: „cywilizowane" wojska faszystowskie nie cofnęły się bynajmniej przed „rzeźnicką robotą", przed bombardowaniem szpitali, przed mordowaniem kobiet i dzieci.

Ponad ziemią

Trzy tragedje lotnicze

Z Moskwy donoszą: na lotnisku moskiewskiem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa, w której zginęły dwie pilotki sowieckie.— Podczas ćwiczeń lotniczych i skoków ze spadochronem, dokonywanych z wysokości 2.000 m., dwie komsomołki Luba Berlin i Tamara Iwanowa zeskoczyły z samolotu celem zademonstrowania niezwykle ryzykownego skoku, polegającego na tem, że skoczek otwiera spadochron dopiero w ostatniej chwili na wysokości zaledwie 200 m. nad ziemią, lecąc pozostałą przestrzeń z zamkniętym spadochronem. Chcąc pobić rekord obiedwie pilotki sowieckie zbyt późno otworzyły spadochrony i zginęły na miejscu. Katastrofa ta wywarła w Moskwie wstrząsające wrażenie. Obiedwie pilotki należały do najbardziej wytrawnych skoczków — jedna z nich, Luba Berlin dokonała 49 skoków przy pomocy spadochronu, jej zaś towarzyszka, Tamara Iwanowa 46.

***

Z Mexico City donoszą, że w pobliżu Popocatepeto spadł płonący samolot komunikacyjny — 10 pasażerami i 10 ludźmi załogi. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Wśród zabitych znajdują się również książę Adolf i księżniczka Elza Schaumburg - Lippe. — Rozbity samolot należał do typu wybudowanego przez zakłady Forda i był wynajęty dla celów wycieczkowych. (ATE.).

***

W New Forest pod Southampton wydarzyła się dziś w nocy ciężka katastrofa samolotowa. Samolot towarzystwa Commercial Air Hira-Croydon, wynajęty przez ministerjum lotnictwa specjalnie dla ministra Edena, w czasie lotu nocnego z Londynu do Southampton spadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn i roztrzaskał się. Pilot i 4 pasażerów, w tem jedna kobieta, ponieśli śmierć na miejscu. (ATE.).

O zwolnienie aresztowanych

W związku z zajściami poniedziałkowemi dokonano w Krakowie szeregu aresztowań.

Grupa adwokatów z tow. dr. Aleksandrowiczem na czele interwenjowała w sprawie zwolnienia aresztowanych.

W Hiszpanji

Federacja młodzieży socjalistycznej

Przywódcy młodzieży socjalistycznej i komunistycznej w Hiszpanji porozumieli się w sprawie połączenia obu organizacyj. Wkrótce odbyć się ma kongres, na którym zorganizowana będzie nowa grupa pod nazwą „federacji hiszpańskiej młodzieży socjalistycznej". Grupa ta liczyć będzie przeszło 100.000 członków. (PAT).

Zatarg w przemyśle szewckim Krakowa trwa

Rokowania w sprawie likwidacji strajku robotników szewckich w Krakowie trwają w dalszym ciągu. Naskutek opornego stanowiska pracodawców — strajk przedłuża się.

Proces sosnowiecki

Kłębowisko rozkładu moralnego i obłędu

W sprawie sosnowieckiej trwa badanie świadków. Zeznawali pracownicy fabryki w której pracował Grzeszolski. Opinja ich o oskarżonym jest dość niejednolita: obok tych, którzy twierdzili, że nie cieszył się najlepszą opinją (zarzuty ze względu na niekoleżeńskość), że po śmierci dzieci nie było widać u niego żadnej depresji — wyrażano opinję wręcz przeciwną, że był człowiekiem dobrym a śmierć dzieci dotkliwie odczuł. Matka oskarżonego zeznawała nieprzychylnie dla Bugajów i Kuczalskich. Kuczalska miała mówić Grzeszolskiej, że wpędzi ją do grobu, a dzieci — zniszczy. Potwierdza to jeśli chodzi o Kuczalską, brat oskarżonego i siostra.

Feliks - Tadeusz Kuczalski, — pierwszy mąż Kuczalskiej oświadczył, że jego żona jest w 75 procentach niepoczytalna. Sam zresztą miał sprawę, którą umorzono ze względu na stan niepoczytalny, w jakim się znajdował. — tę rodzinę jako dom warjatów.— Zeznawała wreszcie umysłowo chora Alicja Bugajówna.

ZAST.

Pokwitowania

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce kwituje z odbioru zł. 500 (pięćset złotych), zebranych przez zorganizowanych robotników polskich we Francji dla amnestjowanych więźniów politycznych.

Suma ta została przekazana przez dr. Jasionowskiego na ręce prezesa Zarządu Ligi, Andrzeja Struga.

DLA RODZIN ROBOTNIKÓW POLEGŁYCH W KRAKOWIE.

Zebrane w dniu 26 b. m. na posiedzeniu Zrzeszenia Prawników Socjalistów zł. 80.—.

P. S. zł. 5.

J. M. zł. 2.—.

Pracownicy Gospody Spółdzielczej na Żoliborzu 1 proc. pensji

Bd. Lesiak, lokator Bugajów [illegible] zł. 41.45.

Ci którzy budują, i ci którzy burzą...

W marcowym zeszycie naczelnego organu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów „Głosie Sądownictwa" redaktor tego pisma p. K. Fleszyński, sędzia Sądu Najwyższego w artykule wstępnym p. t.: „Społeczeństwo a wymiar sprawiedliwości" pisze: „społeczeństwo posiada względem nas prawo **bezwzględnej** (podkr. nasze) krytyki i radzibyśmy zawsze usłyszeć szczery, otwarty, **nieskrępowany** (podkr. nasze) głos opinji publicznej o naszej działalności sądowej. Pragnęlibyśmy, by o wymiarze sprawiedliwości, jaknajwięcej mówiono, **pisano**. Nic straszniejszego bowiem, jak — chłodna obojętność, **głuche milczenie**. Sami może nie **jesteśmy** bez winy, a mnogie są wady wymiaru sprawiedliwości. Sąd i społeczeństwo muszą rozumieć się i przenikać wzajemnie: A w naszej pracy codziennej na każdym kroku powinien być niesfałszowany głos opinji publicznej".

Z całej treści artykułu „Głosu Sądownictwa" wynika, że autor jego zwraca się do prasy, która wymiar sprawiedliwości omawia za mało. Tymczasem wydaje się nam, że słowa powyższe winny być raczej skierowane nie do prasy, a do p. cenzora, który właśnie uniemożliwia, aby głos opinji publicznej mógł w sposób **NIESKRĘPOWANY** rozlec ze stron pism socjalistycznych i to nietylko w formie krytyki bezwzględnej, ale nawet w ramach spokojnego komentarza.

Może jednak teraz sytuacja ulegnie zmianie, lub też u cenzora interwenjować będzie organizacja sędziowska, aby dla dobra wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa pozwolił, chociażby w formie jaknajłagodniejszej, wypowiadać naszej prasie szczery i otwarty o nich pogląd.

Sami sędziowie bowiem przez usta swej naczelnej organizacji nie chcą, aby sądownictwo było „tabu" i stan taki nawet za najstraszniejszy uważają i walkę mu wypowiadają.

Narazie notujemy tem liberalny pogląd organizacji sędziowskiej i chcemy, żeby zrozumiała przyczyny naszego milczenia i stanu nieznośnej dla niektórych sędziów izolacji.

Jednakże oprócz tego dodatniego objawu musimy zanotować z działalności sfer sądowych także i momenty znacznie mniej sympatyczne.

Ożywione stosunki niektórych sfer prawniczych polskich z prawnikami hitlerowskiemi nie dały długo czekać na wyniki. Oto przed kilku tygodniami młody sędzia grodzki p. Śliwowski wygłosił w zrzeszeniu aplikantów sądowych i adwokackich odczyt na znamienny temat: obrona a poplecznictwo przestępstwa, również — ostatnio na trzy aż wieczory rozciągnęła się dyskusja w Towarzystwie Prawniczem na temat odczytu sędziego Sądu Najwyższego p. Bzowskiego: znieść instancję apelacyjną w sprawach karnych.

Po spaczeniu instytucji sądów przysięgłych w Małopolsce przez udział w naradach przysięgłych przewodniczącego sądu, po wykreśleniu tej instytucji z nowej konstytucji i faktycznego jej niewprowadzania w b. zaborze rosyjskim i pruskim, po przekazaniu większości dochodzeń z rąk sędziego śledczego — policji i całej wielkiej domeny spraw do sądzenia władzom administracyjnym, — tak że dziś te właściwie władze rozpoznają większość spraw karnych, po zniesieniu kasacji w szeregu spraw skarbowych, apelacji w sprawach szpiegowskich, po ułatwieniu sądzenia już w pierwszej instancji na mocy materjału przez sędziego odczytanego zamiast na mocy bezpośredniego badania dowodów przez Sąd wyrokujący, po wprowadzeniu szeregu utrudnień przy wnoszeniu kasacji, po wprowadzeniu opłat przy wytaczaniu spraw z prywatnego oskarżenia, — po zdefektowaniu apelacji i utrudnieniu korzystania z niej dla osób przebywających w areszcie, po wprowadzeniu możności skazywania przez Sąd obrońców na karę grzywny, a więc po wymierzeniu ciosu niezależności obrony, po wprowadzeniu utrudnienia przy wyborze obrońcy w sprawach szpiegowskich, — świtają już obecnie w niektórych totalniejszych głowach jeszcze tendencje do uczynienia obrony iluzoryczną przez możność skazywania obrońców *za sposób ich obrony* na karę nawet bardzo długiego więzienia zawsze, gdy Sąd uzna, że obrońca pomaga swoją przed sądem obroną uchyleniu się oskarżonego przed wymiarem sprawiedliwości oraz do nowego zmniejszenia już i tak dość zmniejszonych gwarancji sprawiedliwości przez oddanie losu oskarżonego tylko jednemu sądowi zamiast dwum — jak dotychczas.

Tak odczyt o obrońcy — popleczniku, jak referat i dyskusja na temat zniesienia apelacji zgromadziły bardzo liczne audytorjum prawnicze. Dyskusja była bardzo gorąca. Szereg sędziów i prokuratorów „ogłuszonych" swą władzą broniło tez referentów. Państwo, które od lat starało się swoim cieniem przysłonić społeczeństwo, zbierało sute żniwo. Trzeba było słuchać tych czasami młodych ludzi, jak odnosili się do siebie i do innych. Uważali się za nieomylnych i wszystkowiedzących. Oni tylko wykonywują intencje państwa. Państwo dało im zbyt wielką władzę, upajają się nią i nic poza nią nie widzą. Kontrolę nad sobą ze strony sędziego apelacyjnego, albo niezależnego obrońcy uważają za krzywdzącą dla państwa, oni są bowiem przecież państwem. Własnemi rękami ci niżsi sędziowie i prokuratorowie podcinają filary świątyni Temidy, niebaczni nawet na to, że gmach ten ich samych pogrzebać może pod swemi gruzami. Ale co ważniejsze nie zdają sobie oni sprawy, że przyczyniają się do ruiny samej idei sprawiedliwości. Oto w praktyce wynik tendencji totalistycznych państwa. Taki sam jest i w innych dziedzinach administracji państwowej.

Totalistyczne zakupy znalazły energiczną odprawę ze strony bardzo licznych na odczytach przedstawicieli palestry i ze strony sędziów wyższej magistratury.

W teoretycznych debatach niewątpliwie atak sędziów, dążących faktycznie do wymierzania w Polsce sprawiedliwości nie przez niezależnych choć, kontrolowanych sędziów, a przez niekontrolowanych choć zależnych, urzędników, został zwycięsko odparty. Ale trzeba się mieć na baczności, kontakt prawników polskich z prawnikami III Rzeszy jest zbyt duży. Pokusa władzy zbyt dla niektórych mniej uspołecznionych jest wielka. Jednakże charakter wystąpienia „Głosu Sądownictwa", o czem pisaliśmy na początku, dążenie ze strony tego naczelnego wyraziciela opinji sądownictwa do niekontentowania się ze strony sądów kontrolą nawet obrony i hierarchji sądowej, ale domaganie się tej kontroli wbrew woli cenzora jeszcze i ze strony prasy i wogóle społeczeństwa — przekonywa nas, że prądy idące ku nam z bliskiego Zachodu — w sądownictwie naszem jeszcze może w całej pełni nie zatriumfowały.

JÓZEF LITAUER.

„Konsolidować", „konsolidować"!

Ale co, jak i w imię czego? Hasła „Myśli Polskiej"

Pisaliśmy już o „Myśli Polskiej", nowym faszyzującym dwutygodniku „sanacyjnym". Wobec rozkładu obozu „sanacyjnego" na mnóstwo przeróżnych grup i grupek, także „Myśl Polska" jest wyrazem jakiejś grupki — przeważnie jakichś nieznanych lub mało znanych **faszyzantów**. Specjalnością tej „Myśli" stało się forsowanie postulatu „silnej władzy", mocnej ręki, twardej dłoni i t. p. Znana i ograna do niemożliwości płyta gramofonowa. Czy wielu jeszcze istnieje amatorów tego przechodzowanego hasełka?

Ale w ostatnim (4) numerze „Myśli" p. Bączkowski znowu nastawia redakcyjny gramofon na temat — **„konsolidacji"** i z przedziwnym uporem wierci ewentualnemu czytelnikowi dziurę w brzuchu (na niezliczonej ilości szpalt). Np. —

> „wysunąć należy *zasadę konsolidacji*, jako istotę nadrzędną wszystkich programów działania na najbliższą przyszłość. *Bezwzględność tej zasady* obowiązywać winna przez cały okres trwania obecnego napięcia w stosunkach między narodami i istniejących skrajnych rozbieżnościach ustrojowych oraz wzajemnie wykluczających się planów mniej lub więcej uniwersalistycznych, reprezentowanych przez faszyzm, bolszewizm i Ligę Narodów jako ekspozyturę 2—3 mocarstw".

I tak dalej i tak dalej bez końca. Konsolidujemy się, trzymajmy się, a niezgodnych wykluczajmy! A wszystko utrzymane w tonie i charakterze tak ogólnikowym, że naprawdę nic niewiadomo: **kogo** konsolidować? **jak** konsolidować? **w imię czego** konsolidować?

Szkoda byłoby pisać o tych nudnych i niezmiernie długich ogólnikach, gdyby nie należało ostrzedz przed metodą! Czasy są istotnie ciężkie i trudne; położenie Polski jest istotnie niełatwe, i w tej sytuacji naiwny czytelnik może być pojmany na wędkę i przynętę „konsolidacji".

Ale samo to hasło — jako takie — jest niczem. Czy np. nie kryje w sobie poprostu postulatu utrzymania przy sterze pewnej grupy sanacyjnej? czy nie zawiera w sobie wzmocnienia pierwiastków faszystowskich? czy nie usuwa wpływu i kontroli społeczeństwa?

Bo w tym wypadku nie jest „konsolidacja" żadnem wzmocnieniem państwa, lecz **osłabieniem**, — bo pozbawia je oparcia w społeczeństwie.

I czy ta „konsolidacja" nie zawiera (przypadkiem) w sobie także pierwiastka **klasowego?** Pod pozorem i sztandarem „konsolidacji" pragnie się umocnić wpływy i władzę klas posiadających — ziemiaństwa, kapitalistów, wyższej biurokracji.

„Konsolidacja", „konsolidacja!" — **śpiewają uwodzicielsko przeróżne skowronki i słowiki tradycjonalizmu sanacyjnego i faszyzanctwa wszelkich gatunków.**

Ale trzeba uważnie się przyglądać, **jaka realna treść** polityczna i klasowa czai się poza tą niewinną „konsolidacją"?

K. C.

Komunikat

Zawiadamiamy towarzyszy i przyjaciół, którzy złożyli kaucje sądowe w papierach wartościowych i gotówce, w związku z procesem o wypadki 14-go września 1930 r., że sprawa związana ze zwrotem kaucji jest w danej chwili w rozporządzeniu Sądu Apelacyjnego i że są wszelkie dane, że już w najbliższym czasie w dalszej kolejności Sąd Okręgowy wyda zarządzenia o podjęciu tych kaucji.

O dniu podjęcia kaucji z depozytów — zawiadomimy zainteresowanych oddzielnie.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

Do wszystkich organizacyj P.P.S.

Szereg organizacyj zamówiło numer propagandowy „Chłopskiej Prawdy", oraz broszurę p. t.: „Chłop i Robotnik". Przypominamy organizacjom, które jeszcze nie nadesłały zamówień, aby to uczyniły natychmiast. Zamówienia należy kierować do sekretarjatu generalnego CKW. PPS. lub do administracji „Chłopskiej Prawdy", Warszawa, ul. Warecka 7.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

Surowce w Niemczech

na wyczerpaniu

Agencja Havasa donosi z kół gospodarczych Niemiec, że dr. Schacht miał oświadczyć Hitlerowi, iż Niemcy muszą przed Wielkanocą zakończyć obecny kryzys polityczny. Chodzi o to, że zapasy surowców w Niemczech są na wyczerpaniu, że przemysł jest zaopatrzony w surowce tylko do Wielkanocy. Brak dewiz zmusi zużyć te zapasy i nie pozwoli zakupić nowych surowców. Jeżeli nie nastąpi zmiana na lepsze w sytuacji międzynarodowej Niemiec, to trzeba będzie dalej ograniczyć aprowizację ludności i produkcję przemysłu, a tem samem bezrobocie powiększy się i sytuacja wewnętrzna jeszcze bardziej się pogorszy.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień 1936 r.

W szkole

W jednej z łódzkich szkół powszechnych zaszedł niedawno fakt następujący: 14-letni uczeń 7-go oddziału J. P., ściągnął na siebie podejrzenie kierownika szkoły, że kolportuje wśród kolegów odezwy komunistyczne, PISANE RĘCZNIE, a wydawane przez jakąś radę „pionierską". Kierownik szkoły powiadomił o tej groźnej sprawie urząd śledczy i młodociany „wywrotowiec" pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał chłopca na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem na 1 rok.

W związku z tą niezwykłą — nawet jak na nasze stosunki — sprawą, nasuwają się dwa pytania: 1) czy treść odezw pisanych ręcznie przez 14-letniego chłopca istotnie mogła zagrażać interesom państwa i podstawom, jakiegokolwiek wogóle ustroju społecznego; i 2) czy w zespole metod „wychowania państwowego" niema INNYCH sposobów wychowawczego oddziaływania na tego rodzaju „przestępców", prócz —współpracy z urzędem śledczym.

Pretensje

Sejm uchwalił, oczywiście, Rządowi p. Kościałkowskiego pełnomocnictwa. Uchwalił je wśród zastrzeżeń, utyskiwań, słów, pełnych goryczy, — i przy akompanjamencie irytacji naczelnego organu „pułkownikowskich" konserwatystów — „Słowa" wileńskiego. Pp. posłowie byli gniewni.

Mówili o swoim „prestiżu" i o „powadze parlamentu".. Jedni skarżyli się poczciwie i bez żadnych myśli ukrytych; inni złośliwie i — że tak powiem — „klikowo". Koniec końców uchwalili. **Nie mogli** nie uchwalić. Nie spowodu jakiegoś „posłuszeństwa", jak przypuszcza „Słowo". Ale poprostu dlatego, że, gdyby tych pełnomocnictw odmówili, toby... nie miało najmniejszego sensu. Parlament odmawia danemu Rządowi pełnomocnictw wtedy, gdy chce ten Rząd obalić, gdy **ma za sobą** opinję kraju, gdy ma **własny plan** kierowania Państwem, — innemi słowy, — gdy pragnie powołać do życia nowy Rząd.

Tych wszystkich przesłanek nie było. Pp. posłowie ograniczyć się więc **musieli** do poczciwego lub złośliwego „biadolenia"...

Ludzie tego typu, co gen. Żeligowski, ponoszą tylko jedną winę: **nie należało sięgnąć po mandaty w warunkach, które stworzył p. Sławek... Ale skoro sięgnęli, to... sami, panowie, jesteście sobie winni... Po co rzucać kamieniem akurat w p. Kościałkowskiego?... Daleko mądrzej** byłoby poprostu uderzyć się w piersi i... przyznać się do błędu.

Pp. posłowie są — trzeba to stwierdzić z całą bezstronnością — **niesłychanie dalecy od społeczeństwa**. Przykład Krakowa jest tu wystarczająco miarodajny. Przecie **nikomu nie przyszło do głowy** — ani władzom administracyjnym, ani inspekcji pracy, ani jakiejkolwiek organizacji społecznej — uciec się do pomocy, poparcia czy pośrednictwa pp. posłów m. Krakowa w dniach tragicznych wypadków.

Jakiż potrzebny jest dowód dodatkowy tej **obcości** w stosunku do **rzeczywistych** stosunków, o której piszemy.

Koncepcja p. Sławka załamuje się nie o pełnomocnictwa, których zażądał p. Kościałkowski. Załamuje się o... **siebie samą**, o bezgraniczną naiwność ludzi, którym się zdawało, że można rządzić wielkim państwem tak, jak się rządzi biurem oddziału II sztabu dywizji piechoty.

Ar.

Nowe książki

F. Panfierow. BUNT ZIEMI. Powieść. Warszawa, „Znicz", 1936; str. 282. Przełożył Kaz. Maliszewski. Okładkę projektował J. Herman.

„Bunt Ziemi" jest to trzecia część wielkiego eposu powieściowego, *) którego autor — obok Szołochowa, Gładkowa i in. — zajmuje jedno z najpierwszych miejsc wśród piewców przemian duszy chłopskiej na tle kolektywizacji rolnej. Ponieważ dwukrotnie już miałem możność mówić na tem miejscu o wyjątkowych wartościach dzieła Panfierowa, wolny jestem od obowiązku szczegółowego rozbioru powieści z okazji wydania części trzeciej. Podkreślić wszakże warto jedno, że siła Panfierowa polega przedewszystkiem na jego doskonałej znajomości wsi i chłopa rosyjskiego, na umiejętności jakgdyby stopienia się z psychiką tego chłopa, zrzucającą pod uderzeniami młota rewolucyjnego skorupę prymitywizmu, ciemnoty i zacofania. Nie literacka koloratura, lecz właśnie to bezpośrednie związanie się autora z ziemią i bytem wiejskim nadaje dziełu jego wymowę przejmującej w swym realizmie prawdy życiowej. Kolektywizacja jakiegoś okręgu nadwołżańskiego, odmalowana we wszystkich swych etapach przez Panfierowa — to nie agitacyjna malowanka, lecz krzyżowa zaprawdę droga pionierów — nowej gospodarki wiejskiej, walka twarda i uparta z fanatyzmem indywidualnego posiadania, w męce i mozole postępujący proces narastania innej — godnej i ludzkiej — świadomości, która syty egoizm „kułaków" i nędzę biedoty wiejskiej przetwarzać potrafi w wspólnotę zgodnego, twórczego, zbiorowego wysiłku.

Ta walka, jak każda inna w podobnej skali prowadzona, ma w sobie i patos historycznej doniosłości, i przyziemną małość pospolitych zabiegów człowieka. Na szerokim tle dzieła Panfierowa, wśród obfitości świetnie przezeń zindywidualizowanych postaci chłopskich, działaczy partyjnych, „speców" rolnych i t. p. starczy miejsca na wszystko: bohaterstwo i zdrada, nikczemność i poświęcenie, rozum i głupota, miłość i nienawiść — tak samo jak w prawdziwe życie — wplecione są prosto i naturalnie w mocną i zwartą tkaninę powieści, czyniąc z niej dzieło o wręcz niepospolitej wartości artystycznej i obyczajowej. Pod koniec „Buntu Ziemi" akcja nabiera dramatycznego rozpędu: to już nie walka, lecz toczy się — wojna między „kołchoźnikami" a zbuntowanem „kułactwem", — wojna, w której leje się krew i padają trupy, w której żadna ze stron nie zna pardonu, w której nietylko siła lecz i przebiegłość decydują o zwycięstwie... W takiem rzetelnem, szczerem i jasnem przedstawieniu rzeczy, trudności i — wielkość akcji kolektywizacyjnej poznajemy w oświetleniu właściwem i bez programowej szminki.

I. Badowska. DZWONY W LENINGRADZIE. Powieść. Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne", (1936); str. 276.

Ta powieść z życia sowieckiego jest raczej powieścią z nieprawdopodobnego zdarzenia. Pochodzi to zapewne stąd, że pogląd autorki na dzieje, przebieg i rezultaty rewolucji rosyjskiej jest niezmiernie uproszczony, sprowadza bowiem to wszystko do... konfliktu między religijnością i bezbożnictwem, między religjantami a bezreligijnymi. Tego rodzaju „historjozofja" odpowiada tendencjom ogólnym autorki, która w prawosławiu skłonna jest dostrzegać „majestat państwowego kościoła", która płacze niemal z rozrzewnienia na widok palącej się przed ikoną lampki.

Głównym bohaterem tej powieści jest młody profesor leningradzki — Wiktor Ganorskij, mistyk, „bogoiskatiel", tołstojowiec, pełen ewangelicznych słów, rad i zaleceń, obcy najzupełniej światu i ludziom, wśród których mu żyć wypadło. Zdaniem p. Ganorskiego cele życia leżą „ponad rzeczywistością", „prawdziwa wolność objawiona jest przez chrześcijaństwo", zaś marksiści — to „gnuśna mieszanina wczorajszego chciwca burżuja z dzisiejszym chciwcem proletarjuszem"... Wokół tego słońca, jaśniejącego podobnemi „objawieniami", umieściła p. Badowska grono mdło i mgliście prezentujących się satelitów obojga płci, którzy — w myśl intencyj autorskich — mają niewątpliwie demonstrować siłę uwznioślającego i zbawczego wpływu kazań profesora na otoczenie. Prawdę mówiąc, są to przeważnie typy z jakiejś odległej planety, a nie z rzeczywistości rosyjskiej, o której informuje dziś, na szczęście, nietylko p. Badowska. Ganorskij wdaje się w konszachty z różnemi sekciarzami, zostaje aresztowany i wkońcu wysłany z granic ZSSR., otrzymując wizę wjazdową — p. Badowska z satysfakcją podkreśla to — z rąk konsula polskiego. Szkoda jednak, że ten finał następuje dopiero na 276-ej karcie powieści.

Styl p. Badowskiej sprawia dość często wrażenie, jakgdyby „Dzwony w Leningradzie" były... tłumaczeniem z rosyjskiego. Znajdujemy poza tem w książce zwroty i wyrażenia wręcz nieoczekiwane, jak np. „wspomnienia cię zgwałcą" (str. 6), „rycząca świadomość" (str. 6) „uproszczone oczy" (str. 42) i t. p. Ciekawe też, że p. Badowska używa stałe słowa „partyjnictwo" zamiast „partja", a „partyjnik" zamiast „członek partji". Ta obsesja jest — jak sądzę — ściśle krajowego pochodzenia i z Leningradem nic wspólnego nie ma.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*). Cz. I „Bruski" i cz. II „Komuna nędzarzy" omawiane były w swoim czasie na tem miejscu.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Parlament Wielkiej Brytanji potępia hitleryzm

Partja Pracy za współpracą z Francją dla dobra pokoju

Min. Eden stanął d. 26 bm. o g. 4 pp. przed Izbą Gmin dla wygłoszenia swej deklaracji.

Minister dokonał przeglądu wypadków historycznych, które doprowadziły do utworzenia i utrzymania strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji. Inicjatywa włączenia do układów lokarneńskich zagadnienia strefy zdemilitaryzowanej, które pierwotnie istniało tylko w traktacie wersalskim, wyszła od Niemiec. Głównym powodem tej inicjatywy niemieckiej była obawa co do rozwoju sytuacji wewnętrznej w Nadrenji. Lokarno nastąpiło niebawem po wypadkach w Zagłębiu Ruhry i inicjatywa Niemiec co do włączenia postanowień, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej, do układów lokarneńskich, miała najwidoczniej na celu zabezpieczenie się przed temi wypadkami.

Niemcy nigdy nie twierdziły, że układ lokarneński był zawierany pod dyktandem. Procedura, przewidziana w pakcie reńskim, a mianowicie w art. 3-im, dawała Niemcom możność podjęcia rewizji statutu strefy zdemilitaryzowanej. Istniała na podstawie Lokarna stała komisja arbitrażowo - koncyljacyjna, do której Niemcy mogły skierować swoje żądanie. **Ponadto argument, że pakt francusko-sowiecki jest w sprzeczności z układem lokarneńskim, nie wytrzymuje krytyki dlatego, że w grę wchodzą interesy Belgji, która żadnego paktu z Sowietami nie zawarła, a więcej niż pół strefy zdemilitaryzowanej graniczy właśnie z Belgją.**

Następnie dał wyraz sympatji dla Belgji.

„Równe cierpienia, jakie poniosła Belgja na polach walki Europy, poniosła może tylko Polska" — oświadczył dalej Eden.

Postępowanie Niemiec podyktowane było wyłącznie argumentami przemocy, a nie rozumu.

Określając stanowisko Wielkiej Brytanji, Eden podkreślił, że Anglja nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem i dlatego posiada określone zobowiązania, ściśle sprecyzowane w art. 4-tym paktu reńskiego. Zobowiązania te są dla Wielkiej Brytanji wiążące i że Rząd brytyjski w żadnym wypadku nie wyrzeknie się ich. „Nie mam zamiaru być tym pierwszym ministrem spraw zagranicznych, który wycofa się ze złożonego przez W. Brytanję podpisu" — oświadczył Eden z naciskiem. Słowa te przyjęte zostały przez Izbę burzliwemi oklaskami.

Francja żądała zastosowania wobec Niemiec stopniowych sankcyj gospodarczych, czemu Wielka Brytanja przeciwstawiła się, uważając za konieczne stworzenie przedewszystkiem pewnej atmosfery odprężenia i zaufania.

Wysunięto wobec Niemiec trzy propozycje: odesłanie sporu do Hagi, utworzenia strefy wojskowej, obsadzonej przez policję międzynarodową i udzielenia przez Niemcy zobowiązania co do niefortyfikowania strefy nadreńskiej. Te trzy warunki nie były wysunięte jako ultimatum, lecz aby, o ile Niemcy je odrzucą, Rząd niemiecki poczynił inne propozycje, by dojść do jakiegoś pośredniego kompromisu. Uzyskanie alternatywnych propozycyj niemieckich byłoby dowodem, że Niemcy gotowe są szanować traktaty.

Eden zanalizował zobowiązania brytyjskie, które podzielił na trzy kategorje: 1) zobowiązania podczas okresu przejściowego aż do rozpoczęcia właściwych pertraktacyj, 2) zobowiązania, dotyczące udziału angielskiego w ogólnem porozumieniu, i 3) zobowiązania na wypadek rozbicia się rokowań.

Pierwsze zobowiązania mają na celu wynagrodzenie Francji i Belgji szkód, które wynikły z remilitaryzacji strefy nadreńskiej. Rozmowy przedstawicieli sztabów generalnych dotyczą tylko tych zobowiązań, oraz warunków układu lokarneńskiego. **Anglja nie pójdzie ani o krok dalej poza zobowiązania, zawarte w pakcie lokarneńskim.**

Następnie minister Eden poruszył sprawę rokowań z Niemcami co do projektu Hitlera. Układy wzajemnej pomocy będą otwarte dla wszystkich państw lokarneńskich, nie wyłączając Niemiec. Pertraktacje te mogą być uzupełnione rozmowami sztabów generalnych w ograniczonym zakresie.

Eden zaznaczył, że sytuacja będzie poważną, o ile zamierzone rokowania nie dadzą wyników.

Wiele zależy od propozycyj, które Hitler przedstawi w początkach przyszłego tygodnia.

Eden w końcu przemówienia zaznaczył, że oświadczył Francji, że Anglja nie będzie mogła zapewnić pokoju, o ile Rząd francuski nie zechce rozpatrzeć bez uprzedzeń spraw dzielących go od Niemiec. Co się tyczy Niemiec, to Eden pragnie wskazać Rządowi Rzeszy, że rokowania będą miały tylko wtedy widoki powodzenia, o ile Rząd niemiecki zechce coś zrobić, aby rozproszyć obawy Europy, które wywołał.

Stanowczy ton w dyskusji

W dyskusji nad przemówieniem Edena Labour Party wystąpiła z krytyką Rządu i min. spraw zagranicznych. Tow. prof. Dalton zaatakował Rząd brytyjski za próbę narzucenia Lidze Narodów pewnych decyzyj. Przedstawiciele Labour Party ostro krytykowali akcję niemiecką i stwierdzili konieczność współdziałania z Francją na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa. Tow. Dalton domagał się wskrzeszenia protokółu genewskiego.

Tylko Lloyd George zwalczał współpracę sztabów Francji i Anglji.

Młodzi konserwatyści ławą stanęli po stronie Edena, całkowicie aprobując jego politykę. Również Sir Austen Chamberlain gorąco poparł swego młodego ucznia. Mowa jego zawierała zresztą bardzo ostre akcenty antyniemieckie.

Chamberlain podkreślił, że chyba nie znajdzie się w parlamencie brytyjskim nikt, ktoby zgodził się oddać choćby jedną kolonję lub ziemię mandatową brytyjską w ręce Niemiec i powierzyć życie i mienie tubylców, będących pod opieką prawa i porządku brytyjskiego — BEZPRAWIU I PRZEMOCY OBECNEGO REZIMU NIEMIECKIEGO. Różnicę ustrojów, zwyczajów i sposobów myślenia pomiędzy W. Brytanją a Niemcami podkreślili zresztą i inni mówcy, zwracając uwagę NA SKRAJNĄ ROZBIEŻNOŚĆ pojęć etycznych tych dwóch systemów.

Wogóle debata z 26 b. m. bynajmniej nie wykazała momentów korzystnych dla Hitlera i dlatego też w delegacji niemieckiej, jak słychać z otoczenia Ribbentropa, zapanował pesymizm co do widoków znalezienia płaszczyzny porozumienia z Rzadem brytyjskim.

(PAT)

Po Edenie-Baldwin

chciał złagodzić upór Hitlera

Wbrew przyjętym w Anglji zwyczajom mowa min. Edena nie była zawczasu przygotowana. Żadnych kopij dla dziennikarzy nie było i jeszcze w południe ważne ustępy deklaracji nie były ustalone. Ten stan rzeczy spowodowany został brakiem zapewnień ze strony Niemiec, że Hitler gotów jest poczynić praktyczne propozycje na okres przejściowy.

Ze strony brytyjskiej uczyniono wszystko, aby wpłynąć na Niemcy w kierunku uzyskania takich zapewnień. Po środowych rozmowach Edena z Ribbentropem, których negatywne rezultaty są już powszechnie wiadome, nastąpił nowy nacisk tym razem ze strony Baldwina, który rozmawiał z Ribbentropem i namawiał, by Niemcy zgodziły się na propozycje czterech mocarstw. (PAT)

Rewelacyjne pogłoski

Pragnąc mieć rozwiązane ręce na Wschodzie

Hitler zaofiaruje Francji „wieczny pokój"

„Petit Journal" informuje, że Ribbentrop miał dać do zrozumienia Edenowi, iż Hitler wystąpi pod adresem Francji z propozycją zawarcia „wiecznego i bezwarunkowego paktu" o nieagresji między obu krajami.

Wiadomość powyższą potwierdza „Oeuvre", zaznaczając, iż propozycje niemieckie w dniu 31 marca prawdopodobnie zawierać będą szczegółowe przedstawienie tezy niemieckiej w sprawie dwustronnych paktów o nieagresji. Istotnym celem będzie jednak zaproponowanie Francji za pośrednictwem Wielkiej Brytanji zawarcia „wiecznego paktu o nieagresji". PAKT TEN — podkreśla „Oeuvre" — UNIEMOŻLIWIŁBY FRANCJI WYSTĄPIENIE KIEDYKOLWIEK, PRZECIWKO NIEMCOM W RAZIE, GDYBY NIE NARUSZAJĄC GRANICY FRANCJI ZWRÓCIŁY SIĘ ONE PRZECIW WSCHODNIM SOJUSZNIKOM FRANCJI. Propozycje niemieckie obejmowały również projekt paktu o nieagresji z Austrją i Czechosłowacją. O ile chodzi o Polskę, stwierdzonoby, że pakt taki już istnieje, sprawę zaś paktu sowiecko - niemieckiego pominiętoby milczeniem, wychodząc z założenia, iż Rzesza nie posiada z Sowietami wspólnej granicy. (PAT)

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Studjum Społeczne T.U.R.

Zarząd główny TUR i oddziały miejscowe urządzają nie tylko luźne odczyty, lecz także kursa i „szkoły". Np. w Krakowie od paru lat istnieje na dużą skalę zakrojona szkoła nauk społecznych.

W Warszawie Zarz. Główny od kilku lat prowadzi t. zw. „studjum społeczne", głównie dla młodzieży. Właśnie we środę ub. zakończył się kurs tegoroczny uroczystem zebraniem, przemówieniami, herbatką towarzyską; jeden ze słuchaczy T. N. wygłosił referat na temat „Nietzsche w ideologji hitleryzmu".

Kurs tegoroczny pod kier. tow. K. Czapińskiego trwał przez całą zimę z małą przerwą świąteczną. Wykłady obejmowały dzieje myśli socjalistycznej od utopistów poprzez okres przejściowy (Blanqui, Weitling, Lassalle) do Marksa i dni dzisiejszych; pozatem wykłady obejmowały dzieje programów socjalistycznych, faszyzm, takie doktryny jak komunizm i anarchizm. Sami słuchacze również wygłosili szereg samodzielnie opracowanych referatów również z powyższego zakresu —np. o „manifeście" Consideranta, o francuskim utopiście 18-go stul. Meslierze, o Weitlingu, Lassale'u, o „Ikarji" Cabeta, o „Feuerbachu" Engelsa, o poglądach Marksa na kwestję polską, o walce z faszyzmem i t. p. Po każdym referacie odbywała się dyskusja. Przeciętna frekwencja wynosiła początkowo 40 słuchaczy, pod koniec zmniejszyła się do 25—30.

Dążeniem kierownictwa było *pogłębić* wiedzę uczestników oraz *zachęcić* ich do samodzielnych studjów społecznych. Nie ominięto też najtrudniejszych problemów socjalizmu, jak materjalizm djalektyczny, prąd neokantowski itp. Praca szła bardzo sprawnie i regularnie; trudnością był nierówny poziom. Na zakończenie kursu uczestnicy otrzymali w podarunku wydawnictwa TUR.

Dowcipne przemówienia

Hitler znów przemawiał. Tym razem w Lipsku i oświadczył, że... w Niemczech panuje demokracja (!).

Następnie dodał, że Niemcy odzyskały „wolność" bez Ligi Narodów i konferencyj międzynarodowych. Oświadczył wreszcie, że Niemcy pragną „czci, wolności i pokoju".

*

Ze swej strony p. Goering przemawiał w Karlsruhe i oświadczył, że przecież Niemcy obsadzili własne terytorjum a narodowi francuskiemu nie uczynili nic złego. Goering dziwi się, o co właściwie Francji chodzi.

Straszny wybuch dynamitu

26 zabitych, 60 rannych

Z Mexico City donoszą, że na dworcu w Tultenango w zagłębiu górniczem stanu Mexico eksplodował wagon z ładunkiem dynamitu. Siłą eksplozji wagon został wyrwany z szyn, uniesiony w powietrze i doszczętnie rozerwany. Większość zabudowań dworcowych uległa zburzeniu. Wagony, znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy, zostały również zniszczone.

W katastrofie zginęło 26 ludzi, 60 odniosło ciężkie rany. Kilku robotników kolejowych, którzy znajdowali się w pobliżu miejsca wybuchu, zostało rozerwanych na kawałki. Szczątki ich znaleziono w promieniu około 1.000 mtr. od miejsca katastrofy. (ATE)

Niemieckie samoloty bojowe

nad Francją

„Petit Parisien" w depeszy ze Strasburga potwierdza informacje o przelocie samolotów niemieckich nad tem miastem.

Ustalono, że były to dwa samoloty wojskowe, które usiłowały dokonać zdjęć fotograficznych francuskiej baterji obrony przeciwlotniczej, ulokowanej na peryferjach miasta.

Dziennik domaga się powrotu do Strasburga eskadry myśliwskiej, poprzednio tam stacjonowanej. (PAT)

Prawica bojkotuje wybory

w Hiszpanji

Na posiedzeniu frakcji „Katolicko - ludowej" upoważniono Gil Roblesa do ogłoszenia uchwały, iż Partja „Katolicko - Ludowa" nie weźmie udziału w wyborach do rad miejskich i gminnych, wyznaczonych na 12 kwietnia r. b.

Do uchwały tej przyłączyło się stronnictwo monarchistyczne, t. zw. „odnowienia", a jak sądzą za tym przykładem pójdą inne stronnictwa prawicowe. (PAT).

Niema sojuszu morskiego

anglo-amerykańskiego

Według „New York Times", w kołach rządowych amerykańskich zaprzeczają pogłoskom o rzekomej wymianie korespondencji pomiędzy Normanem Davisem a Edenem w sprawie parytetu flot brytyjskiej i amerykańskiej. Sprawa ta nie ma nic wspólnego z sojuszem. Podsekretarz stanu Phillips podkreślił, iż nie jest przewidywane żadne dalsze porozumienie.

Kołom rządowym w Waszyngtonie specjalnie zależy na wyjaśnieniu tej sprawy, ponieważ uważają one, iż pogłoski o dalej idącem porozumieniu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanją mogłyby utrudnić przyjęcie przez senat układu morskiego opracowanego w Londynie. (PAT)

Posiedzenie Senatu

W czwartek Senat załatwił szereg spraw, które w ostatnich dniach uchwalone zostały przez Sejm.

Sprawy te, z wyjątkiem ustawy mleczarskiej, nie wywołały żadnej dyskusji. Ustawę mleczarską przyjęto z poprawkami komisji senackiej.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

ZMIANA REGULAMINU POS. Państwowy Urząd WF., uwzględniając słuszne uwagi i wnioski z terenu, opracował projekt nowego regulaminu, w którym wprowadzone będą następujące zasadniczo zmiany:

a) odznaka dzieli się na trzy rodzaje, a mianowicie: 1) odznaka wysokiej sprawności dla sportowców, 2) odznaka przeciętnej sprawności dla szerokich rzesz, 3) odznaka dla młodzieży od lat 12 — 17;

b) kandydaci nie będą dopuszczani do prób, o ile nie wykażą się przejściem odpowiedniej zaprawy;

c) dobrowolność ubiegania się o odznakę będą nadal podkreślane;

d) dla członków komisyj sędziowskich przeprowadzane będą specjalne egzamina, przyczem w skład komisyj egzaminacyjnych wchodzić będą przedstawiciele związków sportowych;

f) tryb przyznawania odznaki będzie uproszczony.

Nowy projekt wejdzie w życie na [illegible]

Piłka nożna

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE OKR. KRAKOWSKIEGO. Zarząd OZPN powziął następującą uchwałę odnośnie rozgrywania mistrzostw A w okręgu krakowskim:

1) mistrz klasy A ma być wyłoniony do dnia 1 lipca b. r.;

2) wiosenna runda mistrzostw rozpoczyna się 29 b. m.;

3) nierozegrane w poprzedniej rundzie zawody Cracovji i Podgórza zostają skreślone. Pozostałe do rozegrania zawody innych klubów będą rozegrane po ukończeniu rundy wiosennej tylko w tym wypadku, gdy będzie chodziło o spadek lub awans.

Mistrz klasy A wyłoniony będzie z eliminacji, w której wezmą udział. Zdobywca największej liczby punktów w pierwszej i drugiej rundzie, Cracovia — o ile zdobędzie największą liczbę punktów w rundzie wiosennej, oraz Podgórze — o ile zdobędzie pierwsze lub drugie miejsce punktacji rundy wiosennej.

NIEPRZYJEMNE DLA URUGWAJCZYKÓW SKUTKI PARYSKIEJ AWANTURY. Awantura, wywołana przez Urugwajskich piłkarzy na meczu piłkarskim w Paryżu, miała dla nich bardzo nieprzyjemne skutki. Francuski związek piłkarski zerwał z drużyną Urugwajską wszystkie zawarte kontrakty tak, że Urugwajczycy nie będą mogli wogóle grać na terenie Francji.

Równocześnie Holenderski Związek Piłkarski, który również zawarł kontrakty z Urugwajczykami, zawiadomił Urugwajski Związek Piłkarski, że wobec awantury w Paryżu, postanowił zerwać zawarte umowy i nie zezwolić na występ drużyny Urugwajskiej na terenie Holandji.

NATYCHMIAST SPOWROTEM DO KRAJU. Poseł Urugwajski w Paryżu polecił piłkarskiej drużynie z Montevideo, aby natychmiast wracała do kraju. W Montevideo ma być w tych dniach zestawiona narodowa drużyna Urugwaju, która zrealizuje pierwotnie projektowane tournee po Europie.

Kolarstwo

NIESZCZĘSLIWE WYPADKI W WYŚCIGU MEDJOLAN — SAN REMO. W tych dniach odbył się szosowy wyścgi włoski na trasie Medjolan—San Remo, dystans 281 klm.

Wyścig stał pod znakiem licznych wypadków nieszczęśliwych, jakim ulegli uczestnicy biegu. Przy wyjeździe z miasteczka Novi wydarzył się jednoczesny upadek szeregu zawodników, przytem ciężko poturbowany został młody kolarz włoski Guelfi, którego odwieziono do szpitala.

Przy drugim zbiorowym upadku ciężko poturbowani zostali znani kolarze włoscy, Binda i Guerra, przytem pierwszy złamał prawą nogę. Guerra wskutek odniesionych ran musiał również zrezygnować z dalszej walki.

Zwyciężył Varezo w czasie 7:42 min., mając średnią szybkość 36,5 klm. na godzinę.

Różne wiadomości

URZĄDZENIA SPORTOWE NA OKRĘCIE „QUEEN MARY". Niebawem zakończoną zostanie budowa największebo okrętu świata „Queen Mary". Na okręcie tym znajdują się liczne urządzenia sportowe. Posiada on m. in. trzy normalne korty tenisowe, salę gimnastyczną, wzorową pływalnię, teren do minjaturowego golfa i do hokeja, teren do gier, zaś jeden z pokładów jest zbudowany w ten sposób, że można na nim organizować biegi lekkoatletyczne. Wszystkie te urządzenia posiadają przytem specjalne gaelryjki dla widzów. Podczas transatlantyckich podróży „Queen Mary" projektowane są liczne zawody sportowe.

Na Górnym Śląsku

Miljonowe pobory dygnitarzy „sanacyjnych"

we „Wspólnocie Interesów"

Olbrzymie zadłużenie. Koszta mają płacić robotnicy!

Wielokrotnie już występowała prasa polska z ostrą krytyką obecnej gospodarki we „Wspólnocie Interesów", znajdującej się — jak wiadomo, pod nadzorem Sądowym. „Nadzór" sprawują, jak wiadomo, znani dygnitarze „sanacyjni". Wystąpienia prasy pozostały jednak dotąd bez skutku, — aczkolwiek po całym Śląsku i również w Warszawie krążą o tej go spodarce niesamowite wprost pogłoski.

Dziś nie będziemy pisać o pensjach nadzorców sądowych w „Wspólnocie Interesów". Wielkie pobory tych panów są znane i nadzór sadowy okaże się przy zbilansowaniu wydatków imprezą bardzo kosztowną i bardzo mało skuteczną. Dziś chcemy napisać o poborach syndyka „Wspólnoty Interesów", p. mecenasa Chmielewskiego.

Pan mec. Chmielewski pobiera stałe pobory miesięczne w wysokości 5.000 zł., oraz udział w kosztach sądowych. Łączny dochód p. Chmielewskiego obliczają na 40.000 zł. miesięcznie, co uczyni prawie pół miljona zł. rocznie. — Olbrzymie te obciążenia odbijają się naturalnie na stanie finansowym „Wspólnoty". I tak oblicza katowicka S-ka Akcyjna, która należy do „Wspólnoty", że zaszczyt ten kosztował Spółkę w roku 1935 około 3 milj. zł.

Stan ten zaczyna budzić, zdaje się, nawet pewne wątpliwości w Warszawie, bo jak słychać toczą się rokowania pomiędzy Flickem a Warszawą o likwidację Nadzoru Sądowego Wspólnoty. Wobec fatalnej gospodarki nadzoru, stanowisko p. Flicka jest znacznie wzmocnione i zdaje się, że warunki likwidacji nadzoru będzie dyktował p. Flick.

Istnieje podobno już nowy plan przeprowadzenia sanacji we „Wspólnocie". Plan ten oczywiście przewiduje sanację na koszt robotników. I tak proponuje „Wspólnota Interesów" przeprowadzenie koncentracji produkcji węgla na paru kopalniach, a mianowicie na „Florentynie" i „Richterze", przy równoczesnem unieruchomieniu jednej z największej kopalń Śląska, a mianowicie kopalni Mysłowickiej. Kopalnia ta zatrudnia przeszło 2000 robotników i urzędników. 900 pracowników ma być zredukowanych, zaś reszta ma być przydzielona do innych kopalń „Wspólnoty". Pozatem przewiduje się obniżkę płac robotniczych na tych kopalniach o 15 proc., co rzekomo ma spowodować częściowe zniesienie święcówek. Robotnicy uzyskaliby wprawdzie w sumie większy zarobek, ale musieliby za to pracować dwa razy tyle dniówek, ile pracują obecnie. Takie to plany snują się po głowach przemysłowców. Za fatalną gospodarkę różnych dygnitarzy „sanacyjnych" mają płacić robotnicy. No, ale głos ostateczny zawsze będą jednak mieli robotnicy!

Osprzeniewierzenie w hucie „Pokój"

Sąd w Katowicach wydał wyrok w głośnej sprawie o sprzeniewierzenie kasowe w hucie „Pokój" przeciwko kierownikowi oddziału celno - przewozowego tej huty Hadult.

Proces był już kilka razy odraczany. Sąd odrzucił wniosek obrońcy oskarżonego o dołączenie do akt sądowych listu do prokuratora, w którym oskarżony podaje, którzy urzędnicy celni brali łapówki.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd skazał Hadulę za sprzeniewierzenie 20.000 zł. na rok więzienia, darowując mu połowę kary na podstawie amnestji.

Znowu „sanacyjny" naczelnik gminy na ławie oskarżonych

Wydział Sądu Okręgowego w Rybniku rozpatrywał we wtorek sprawę b. naczelnika gminy w Marklowicach, Karola Nogiego. Według aktu oskarżenia, miał Nogiy od stycznia 1930 r. do kwietnia 1932 r. przywłaszczać sobie fundusze gminne. Oskarżony przyznał się jedynie do sprzeniewierzenia 14.50 zł., rzekomo na poczet należących mu się poborów.

Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazał go na rok więzienia, oraz na 5 lat utraty praw obywatelskich.

Zasądzony należał do obozu „radosnej twórczości", gdyż tylko tacy zostali zatwierdzani jako naczelnicy gmin.

Z frontu pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

(Kor. własna).

Przemysłowcy węglowi w Zagłębiu Dąbrowskiem nie przestają przeprowadzać redukcyj robotników. Ostatnio na kop. „Saturn" zwolniono 100 robotników, pod pretekstem wysłania ich na urlopy turnusowe.

Pozatem redukcję przeprowadza kopalnia „Solvay". Wobec takiego stanu rzeczy związki górników podjęły ponowną interwencję w głównym inspektoracie pracy, domagając się zaniechania redukcyj. Przemysłowcy węglowi ostatnie wymówienia motywują rzekomo zmniejszającą się konsumcją węgla w okresie wiosennym.

Strajk w fabryce łańcuchów „Renego" w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Wśród robotników panuje duże rozgoryczenie, które wywołane zostało nieodpowiednim postępowaniem właściciela fabryki. Zlikwidowaniem zatargu w fabryce powinien zająć się inspektor pracy.

Strajk czeladników szewskich w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu. W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu.



Krzyk szoferów

o ratunek przed zagładą

(Kor. wł.).

Piszą nam ze Lwowa:

Położenie szoferów lwowskich i większości właścicieli autodorożek jest katastrofalne. Wszelkie stara nia o odpisanie rujnujących zaległości podatku na Fundusz Drogowy, zabiegi o polanienie opłat i materjałów pędnych są beznadziejnem wołaniem na pustyni.

Zawód szoferów stał się zawodem parjasów. Przed rokiem było jeszcze we Lwowie czynnych 300 taksówek, obecnie już tylko 190, zarobki zaś są doslownie groszowe.

Ostatnio urządzili szoferzy demonstrację, mającą na celu zwrócenie uwagi na swoje beznadziejne położenie. Szoferzy odbyli najpierw zgromadzenie w Izbie rękodzielniczej, gdzie zgłosili swoje postulaty, a następnie ruszył przez miasto korowód wszystkich lwowskich aut pod Teatr Wielki. Latarnie aut były okryte krepą, na wszystkich autach widniały napisy, domagające się ratowania automobilizmu przed nieuniknioną zagładą. Równoczesny ryk syren automobilowych pod teatrem wywołał duże wrażenie na świadkach tej niecodziennej manifestacji.

Podobne demonstracje odbyły się również w Łodzi, w Bielsku, w Krakowie, w Katowicach.

Jakie ulgi otrzyma przemysł taksówkowy?

Podczas audjencji udzielonej przez ministra Komunikacji płk. Ulrycha przedstawicielom Związku Transportowców (sekcja właśc. taksówek i szoferów) oraz Związku właścicieli dorożek samochodowych w sprawie katastrofalnej sytuacji przemysłu dorożek samochodowych, p. minister oświadczył, że:

1) zaniechane będzie wydawanie koncesji na krótkie okresy; taksówki w dobrym stanie będą otrzymywały koncesję na dłuższe terminy; 2) nastąpi umorzenie zaległości z tytułu państwowego funduszu drogowego za lata 1931—32 i 1932 — 33; osoby, które należność te już uiściły, otrzymają premje w postaci ulg w bieżących opłatach, 3) zagadnienie zwolnienia taksówek od bieżącego podatku od wagi wozów nie da się odrazu rozwiązać, gdyż państwo musi mieć fundusze na budowę dróg. Sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia. Natomiast p. minister przychylił się do prośby o przyznanie tymczasowych ulg w tej dziedzinie i polecił opracowanie odpowiedniego projektu, 4) p. minister obiecał wydać podwładnym urzędom, współpracującym z organizacjami zawodowemi właścicieli taksówek i kierowców, zarządzenie w kierunku uproszczenia formalności związanych z eksploatacją taksówek i wykonywaniem zawodu kierowców; 5) wnioski w sprawie obniżenia cen benzyny, po międzyministerjalnem uzgodnieniu i porozumieniu z zainteresowanym przemysłem, będą wkrótce opracowane; 6) w ciągu kwietnia wydane będą wszystkie zarządzenia, rozwiązujące zagadnienie motoryzacji kraju; rozwiązanie to przyniesie duże ulgi przemysłowi automobilowemu wogóle i taksówkowemu w szczególności.

W rozmowie p. minister zaznaczył, że znana jest sytuacja przemysłu dorożek samochodowych i że w miarę możności będzie się starał pójść mu na rękę.

Wiadomości z całej Polski

WYKOLEJENIE.

Na stacji Maczki manewrujący parowóz wjechał na wagony pociągu towarowego. Tender parowozu uległ uszkodzeniu i wykoleił się. Wykolejeniu uległy również trzy wagony pociągu towarowego, przyczem jeden wagon został uszkodzony.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO BRAŁ ŁAPÓWKI.

Po dwudniowej rozprawie przed sądem w Równem zapadł wyrok 3 i pół roku więzienia przeciwko b. naczelnikowi urzędu skarbowego, Tadeuszowi Kalinowskiemu, za pobieranie łapówek. Za łapówki Kalinowski dopuszczał się rozmaitych nadużyć.

WOŹNICA POD KOŁAMI PAROWOZU.

Na szlaku kolejowym Andrzejewicze - Wołkowysk parowóz najechał na wóz włościański, który uległ rozbiciu. Zabity został woźnica 19-letni robotnik Marjan Antoniuk ze wsi Hniezno.

BÓJKA O PIŁKĘ ZAKOŃCZONA ŚMIERCIĄ UCZNIA.

W Soroczycach w powiecie grodzieńskiem między 10-letnimi uczniami miejscowej szkoły doszło podczas przerwy do bójki o piłkę.

W pewnym momencie Paweł Bogdziejew uderzył Leopolda Łozowickiego tak silnie kołkiem w głowę, że chłopiec padł nieprzytomny. W drodze do szpitala zmarł.

Kącik radiowy

„Zanik prowincji"

Przy obecnym rozwoju środków komunikacyjnych możemy zaryzykować twierdzenie, że prowincja przestaje istnieć. Ale psychologja społeczna nie nadąża za postępem techniki. Pokutują jeszcze w pewnych środowiskach dawne, prowincjonalne przywary społeczne, utrudniające postęp. Zaznacza się już pewien postęp w tej dziedzinie i możemy mieć nadzieję, że każde z naszych miast stanie się swojego rodzaju stolicą.— nie przez bezmyślne i snobistyczne naśladowanie wielkiego miasta, ale przez wyzyskanie swoistych cech kulturalnych.

Na temat ten nadamy odczyt w cyklu: „Mówimy o prowincji". Odczyt p. t.: „Zanik prowincji" wygłosi red. Kazmierz Leczycki w dniu 28 marca o godz. 17.50.

Mieczysław Mierzejewski i Sergiusz Benoni

Na zakończenie tygodnia nadaje Polskie Radjo koncert symfoniczny o charakterze popularnym, łatwo dostępnym a przytem muzycznie wysoce wartościowym. Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego odegra Suitę baletową „Coppelia" Delibes'a uwerturę do op. „Marta" Flotowa i t. d. W koncercie tym weźmie udział znakomity śpiewak operowy Sergjusz Benoni. Artysta odśpiewa arje operowe bardzo efektowne, mianowicie arję Leporella z „Don Juana" Mozarta, arję Don Basilia z „Cyrulika Sewilskiego" Rossini'ego i inne. (28 marca o godz. 22.0).

„Comic-Jazz-Revue"

Chicagowski komitet tygodnia — „Wszystko dla zwierząt" urządza w kabarecie „Claridge - Star" wielką rewję groteskowo - ekscentyczną, w wykonaniu najwybitniejszych... zwierzat amerykańskich. Na program rewji złożą się ekscentryczne piosenki parodje i groteski muzyczne w ujęciu nowoczesnem.

Transmisję z tej rewji usłyszymy przez radio ze Lwowa dnia 28 marca o godz. 20.00.

Henryk Karczmarewicz

członek Komitetu Organizacji PPS. i Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożyw. w Nowym Chrzanowie k/Warszawy zmarł na proletarjacką chorobę — gruźlicę w wieku lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 marca r. b. o godz. 4-ej pop. z Nowego Chrzanowa na cmentarz Wolski.

Do wzięcia udziału w pogrzebie wzywa

Komitet Organizacji P. P. S. Nowy-Chrzanów

Tragiczna śmierć robotnicy

W Komorowie wydarzył się straszny wypadek, który zakończył się śmiercią 22-letniej robotnicy Heleny Pieluchy. Helena Pielucha zatrudniona, była przy ścinaniu przydrożnych starych drzew, rosnących przy drodze.

W pewnym momencie została ona przywalona walącem się drzewem tak nieszczęśliwie że poniosła śmierć na miejscu.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, która stwierdziła śmierć robotnicy.

P. C. WODEHOUSE. 4)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Ale cóż pani na tem zależy. aby tu pracował? Co pani chce?... — zapytał, zdając sobie sprawę w trakcie mówienia, że człowiek z żelaza nie zadałby takiego pytania.

Lady Julja zastanowiła się.

— Co chcę? Och, drobnostkę... Ile tam daje pan swoim niewolnikom.

Lord Tilbury przedstawił jaśniej, o co mu chodziło.

— Mam na myśli: dlaczego pani chce tego? Czy okazał jakieś zdolności do dziennikarstwa?

Pytanie to zdawało się bawić lady Julję.

— Mój drogi panie — rzekła ze swoistą pychą — żaden członek mojej rodziny nie okazał nigdy skłonności do czegokolwiek poza jedzeniem i spaniem.

— A więc dlaczego pani chce, abym go wziął do swego personelu?

— No, przedewszystkiem... aby rozerwał sobie umysł...

— Co?

— Aby rozerwał sobie... No, tak, sądzę, że w przybliżeniu można to nazwać umysłem.

— Nie rozumiem pani.

— To jest tak... Ten biedny półgłówek chce ożenić się z chórzystką — i wydawało mi się, że jeśliby siedział bezpiecznie w „Domu Wydawniczym Tilbury", z nosem w atramencie, poganiany przez redaktorów i innych osobników, mogłoby to oderwać jego umysł od tamtej uczuciowej historji.

Lord Tilbury wciągnął długi, głęboki, świszczący oddech. Słabość jego minęła. Teraz mógł być silny. Skandaliczna obelga pod adresem umiłowanego przezeń przedsiębiorstwa rozerwała sieć uroku, jaką oplątywały go te porcelanowo-niebieskie oczy i ufne w siebie zachowanie. Powiedział krótko, wsunąwszy grube palce w dziurki kamizelki dla nadania powagi swoim słowom.

— Obawiam się, że pomyliła się pani, lady Juljo, co do funkcyj Domu Wydawniczego Tilbury.

— Przepraszam?

— Wydajemy dzienniki, miesięczniki, tygodniki... Nie jesteśmy sanatorjum dla zakochanych.

Zapanowało krótkie milczenie.

— Rozumiem — rzekła lady Julja. Spojrzała na niego pytająco. — Wydaje się pan w bardzo ponurym nastroju. Nie jest pan jakoś wcale tym wesołutkim jegomościem, którego poznałam w Biarritz. Czy dzisiejsze śniadanie zaszkodziło panu?

— Do djaska.

— Coś się stało. Przecież w Biarritz znany pan był, jako „Słoneczny Jim"?

Lord Tilbury nie był usposobiony do żartów.

— Tak — rzekł. — Coś się stało. Jeżeli chce pani naprawdę wiedzieć, rzeczywiście nie jestem dziś nastrojony do robienia grzeczności członkom pani rodziny. Po tem, co się stało.

— Co się stało?

— Brat pani Galahad — lord Tibury zachłysnął się. — Niech pani zobaczy.

Podał jej list z miną człowieka, pragnącego uwolnić się od węża, który w jakiś sposób znalazł się w jego posiadaniu. Lady Julja zbadała list ze spokojnem zainteresowaniem.

— To potworne... Wstrętne. Przyjął kontrakt i powinien go wypełnić. Ostatecznie przynajmniej zwykła przyzwoitość wymagałaby, aby podał powody swego zdradzieckiego i nieetycznego postępowania. Ale czy je podaje? Bynajmniej. Czy się tłomaczy? Nie. Czy przeprasza, lub wyraża żal? Ani trochę. Poprostu „postanawia nie drukować". Przez całe moje trzydzieści lat...

Lady Julja nigdy nie umiała zbyt dobrze słuchać.

— To dziwne — rzekła, oddając list. — Brat mój Galahad to człowiek, którego poruszenia są zawsze tajemnicze. Zupełnie nieobliczalna umysłowość. Wiedziałam, oczywiście, że pisał tę książkę, ale pojęcia nie mam, skąd u niego ta nagła zmiana. Może jakiś hrabia, który nie chciał zobaczyć siebie w rozdziale „Parowie, z którymi razem wyrzucany byłem z lokali publicznych" — zagroził, że zabierze go z sobą na przejażdżkę.

— Do djaska...

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Tow. dr. Szumski opuścił szpital

W związku z zajściami poniedziałkowemi na ul. Basztowej, wojewoda Świtalski zaprosił na konferencję tow. tow. dr. Drobnera, Przybysia i dr. Szumskiego. W toku konferencji, kiedy omawiano tragiczne wypadki tow. dr. Szumski uległ atakowi nerwowemu i sercowemu. Po odwiezieniu do szpitala Ubezpieczalni — przebył tam 3 dni, a w dniu 26 b. m. opuścił szpital.

Pogotowie Ratunkowe w niebezpieczeństwie

Z projektu budżetu miejskiego wynika, że zarząd miasta Krakowa zamierza obniżyć subwencję, wypłacaną Pogotowiu ratunkowemu w gotówce bez mała o połowę, w stosunku do roku ub.

Subwencja ta nie była z funduszów gminy opłacana, lecz jedynie ściągana w postaci podatku od widowisk.

Stać się to ma właśnie teraz, gdy Pogotowie ratunkowe zdało znowu egzamin, ze swej podziwu godnej sprawności. Jak wynika z księgi wypadków w tragiczny poniedziałek, Pogotowie ratunkowe opatrzyło i przewiozło do szpitali niemal wszystkich rannych w ostatnich zajściach. Jest nie do pomyślenia, by Pogotowie ratunkowe mogło wykazać taką sprawność, jeśliby zmusz one było ze względów oszczędnościowych wprowadzić ograniczenia.

Niewątpliwie Rada miejska, nie dopuści chyba do tego, by kosztem Pogotowia ratunkowego ratować finanse miejskie. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że ci, którzy przez oszczędność chcą okroić i tak skromny budżet Pogotowia o kilkanaście tysięcy zł. rocznie, cisną na pastwę losu zdrowie, a może i życie wielu obywateli.

Wpisy do krak. szkół powszechnych

Inspektorat szkolny ogłosił wpisy do szkół powszechnych na rok szk. 1936/37. Obowiązkowi szkolnemu podlegają na ten rok dzieci w wieku od lat 7 do 14, to znaczy urodzone w latach 1923—1929 włącznie.

Zapis dzieci rocznika 1929 do klasy I odbędzie się w dniach od 1 — 4 kwietnia b. r. Dzieci urodzone w roku 1930 nie będą przyjmowane do klasy I. Bliższe szczegóły wpisów podane są na rozwieszonych w szkołach ogłoszeniach.

Tragiczny wypadek na Krzemionkach

Onegdaj o godz. 1.30 popoł. wydarzył się na Krzemionkach opodal kościółka św. Benedykta wstrząsający wypadek. Na ustawionej tam huśtawce bawiło się trzech chłopców, a mianowicie 12-letni Ryszard Zatorski, brat jego Adam oraz Czesław Kania.

W pewnej chwili, gdy łódka huśtawki znajdowała się w górze— Ryszard Zatorski stracił równowagę i spadł na ziemię, tracąc przytomność.

Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek złamania podstawy czaszki.

Zwłoki chłopca przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Proces „Caro" odrodzony

Jak się dowiadujemy, wyznaczona rozprawa przed sądem najwyższym w głośnej sprawie spółki „Caro" nie odbyła się.

Sprawa została zdjęta z wokandy i przeniesiona na miesiąc maj.

Wybuch petardy w kahale

We wtorek przed południem w przedsionku żydowskiej gminy wyznaniowej, w Nowym Sączu eksplodowała podrzucona petarda. Wybuch poza wytłuczeniem kilku szyb nie wyrządził większych szkód.

Władze wdrożyły natychmiastowe śledztwo, w wyniku którego aresztowany został działacz Stronnictwa Narodowego niejaki Płachta i jego siostra, których w momencie wybuchu widziano obok gmachu. Poza tem zarządzono aresztowanie kilku osób, które wedle podejrzeń brały udział w zamachu.

Z teatrów

Teatr im. J. Słowackiego „Wielki Fryderyk", sztuka A. Nowaczyńskiego.

W jakim celu wystawia się tę ramotę „historyczną", wiadomo: na występ Ludwika Solskiego. W dzisiejszych czasach, mimo paktu z Niemcami, gloryfikowanie króla pruskiego — to trochę za ciężka próba dla nerwów. Chodzi więc tylko o rolę dla wielkiego aktora wobec tego, że o nowej niema co myśleć.

Zadanie swe wykonał Solski oczywiście świetnie. W tej roli star ca czuł się zapewne lepiej niż w roli stosunkowo młodego Judasza. Pamiętam Solskiego w tej roli przed 20 może laty — nic się nie zmieniło, pozostała ta sama klasa gry, no i gierki, które publiczność tak lubi.

Z innych grających wyróżnili się: p.p. Klońska (gen. Skórzewska), Turski (Gockowsky), Macher ski (Lucchesini), W. Nowakowski (gen. Bischofswerder) i t. d.

L. P.

Podziękowanie

Pp. dyr. doc. dr. J. Szancenbachowi, doc. dr. E. Brzezickiemu, dr. O. Jasinickiej, dr. W. Kowalczukowi, dr. H. Biernackiemu, dr. Steinbachowi, M. Stachowiczównie, E. Wyrobiszównie i H. Bławackiej wszystkim ze szpitala Ubezpieczalni Społecznej składam tą drogą serdeczne podziękowanie za troskliwą pomoc i opiekę lekarską, oraz za pieczołowitą pielęgnację.

Jednocześnie składam podziękowanie p.p. lekarzom Pogotowia Ratunkowego.

Romuald Szumski.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 28. marca — „Judasz z Kariothu".

Niedziela, 29. marca popoł. „Rozkoszna dziewczyna"; wiecz. „Matura"

W sobotę po raz 4-ty „Wielki Fryderyk" A. Nowaczyńskiego ze znakomitym odtwórcą roli tytułowej L. Solskim.

W niedzielę „Matura".

„TRAVIATA" Z ADĄ SARI i ADAMEM DOBOSZEM. W najbliższy poniedziałek, dn. 30 b. m. daje opera krakowska „Traviatę".

Z TEATRU „BAGATELA" Rewja p. t. „Ras Kuksa w Negusynji".

Wezwanie

O.K.R. P.P.S. Kraków - Miasto zwraca się o zgłaszanie nazwisk aresztowanych i zaginionych w związku z ostatniemi zajściami.

O.K.R. P.P.S. zwraca się do fotografów, którzy robili zdjęcia z obrzędu pogrzebowego, by zgłosili się do lokalu O.K.R.. Al. Krasińskiego 16 (5—7 w.).

Z miasta

WYSTAWA GRAFIKI FRANCUSKIEJ

z czasów Ludwika XIV, XV i XVI została otwarta w Gabinecie Rycin przy ul. Straszewskiego 27, I p. Wystawę można zwiedzać w niedzielę i środy od 11 do 15. Wstęp 40 gr., studencki 15 gr., wycieczki płacą po 10 gr. od osoby.

Historja dnia

CO, GDZIE, KIEDY I KOMU?

SKRADZIONY ZEGAREK. Skradziono z mieszkania Nawary, przy ul. Tatarskiej 1, zegarek budzik, marki „Junkes".

AMATOR GARDEROBY. Z zamkniętego mieszkania F. Rotter, przy ul. Barskiej 90 skradziono gaderobę damską i pościel.

Ze sklepu B. Sprung przy ul. Grodzkiej 30 skradziono w czasie kupna futro damskie perskie.

UPADŁA NA AUTO. Katarzyna Machnik, lat 63, żona rolnika, zam. w Luborzycy pow. Miechów, przechodząc ul. Kalwaryjską przez jezdnię, wpadła na auto fabryki „Randa" i upadła na jezdnię, doznając pokaleczenia głowy.

Szofer odwiózł ją do Pog. Rat. skąd po opatrzeniu udała się do domu.

POŻAR. Wezwano straż pożarną do domu przy ul. Józefińskiej 3, gdzie w mieszkaniu I. Gleitzera, z powodu wadliwej budowy zapaliła się belka sufitowa od komina. Ogień ugaszono. Szkoda nieznaczna.

Dyżury lekarzy

dnia 28. marca noc:

1. Dr. Aleksandrowicz Juljan, Przy moście 1, tel. 101-79.
2. Dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 182-61.
3. Dr. Landau Zygmunt, Zyblikiewicza 19, tel. 112-88.
4. Dr. Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 182-68.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Walc dla ciebie".
ATLANTIC: „Oskarżam cię, matko".
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
CAPITOL: „Pieśń kozaka".
KINO CAPITOL (Podgórze): — „Pieśń kozaka" i Rewja.
PROMIEŃ: „Ucieczka z piekła".
STELLA: „Noc cudów".
SZTUKA: „Złotowłosy brzdąc".
ŚWIT: „Golgota".
UCIECHA: „Osaczona".
WANDA: „Kapitan Blood".

Zajścia antysemickie w Liszkach

W Liszkach pod Krakowem w nocy z poniedziałku na wtorek do szło do eksesów antyżydowskich. Jak podają władze, nieznani sprawcy przecięli przewody telefoniczne do Krakowa.

Wybito kilka szyb i zdemolowano jeden sklep. W związku z ekscesami aresztowano kilku miejscowych członków Stronnictwa Narodowego. Niektórzy z nich już poprzednio byli karani.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 29. marca

9.00 Audycja poranna. 9.15 Sceny moniuszkowskie. 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program. 10.00 Muzyka salonowa z płyt. 10.30 Transm. nabożeństwa. Po nabożeństwie współczesna muzyka polska. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Z Wilna: poranek muzyczny w wyk. ork. wileńskiej Rady Zrzeszeń Art. W przerwie „Granica" epizod z powieści Z. Nałkowskiej. 14.00 Nieznane rękopisy Sienkiewicza. 14.25 Koncert życzeń z płyt. 15.00 „Organizacja zbytu produktów rolnych" — wygł. inż. Z. Buczyński. 15.15 „Na krakowską nutę" (oryginalne pieśni ludowe podkrakowskie) w ukł. prof. Fr. Koniora, w wyk. F. Bienki (ten.) i J. Gaczka (fort.). 15.35 „Pierwszy raz przed radjem", słuchowisko wiejskie w opr. S. Nowakówny. 16.00 „Jak rozmawiam z moim psem" opowiadanie J. Gerżabka. 16.15 Chór Juranda śpiewa swoje piosenki. 16.40 Aktualna pogadanka gospodarcza. — 16.50 „Krakowska migawka regjonalna" p. t. „A gdy będzie słońce i pogoda" opr. S. Broniewskiego, opr. muz. K. Meyerholda. 17.10 „Tysiąc taktów muzyki" gra zespół S. Rachonia. 18.15 Powsz. Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryg. Józefa Mayena „Savonarola" cz. I p. t. „Walka o Florencję". 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Lokalne wiadomości sportowe. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Muzyka z płyt. 19.45 „Co czytać?" zbiorowe wydanie dzieł S. Brzozowskiego omówi R. Zrębowicz. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. P. R. 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego i dzien. wiecz. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej" — 21.30 „Na pograniczu dwóch światów" feljeton wygł. J. Laskowski. 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Z Berlina: muzyka salonowa i taneczna. 23.05 Wieczór w Paryżu (płyty).

KRONIKA ŚLĄSKA

Bezrobotni m. Chorzowa nie otrzymają żadnej zapomogi na święta

W Chorzowie odbyło się przed świąteczne posiedzenie komisarycznej rady miejskiej. Jak bardzo troszczą się „komisarze" o sprawy obywateli miasta świadczy fakt, że na posiedzenie przybyło zaledwie 10-ciu „komisarzy". Obywatele miasta doskonale zorjentowali się też w wartości tej komisarycznej rady, ponieważ na galerji dla publiczności znalazł się jeden policjant i dwuch urzędników miejskich.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa kosztów utrzymania muzeum miejskiego, powstałego celem zadośćuczynienia ambicjom nowych włodarzy miasta. Posiadamy przecież już Muzeum Wojewódzkie w Katowicach, które należy zasilać eksponatami z całego Województwa, by podciągnąć je do poziomu muzeów w innych miastach Polski. Fundowanie dla Chorzowa oddzielnego Muzeum jest niczem innem zbył kosztownym eksperymentem, lecz w dodatku zajęto na te cele gmach szkolny — który mógł służyć celom oświatowym. Komisaryczna rada miejska uchwaliła dalej, że dostęp na galerję sali obrad rady miejskiej będzie ograniczony. Dawniej nie było żadnych kart wstępu. Obecnie trzeba o taką kartę zabiegać w Magistracie. Zarządzenie to ma na celu niedopuszczenie na galerję podczas obrad rady miejskiej osób „niepożądanych". Z doświadczenia wiemy, że chodzi tu w pierwszej linji o opozycjonistów i bezrobotnych, którzy czasami dają wyraz swemu niezadowoleniu z praktyk miejskiej „opieki społecznej".

Ostatnie posiedzenie kom. rady miejskiej pominęło też zupełnie sprawę wsparć świątecznych dla bezrobotnych. Za czasów burmistrza p. Szpaltensteina, otrzymywali bezrobotni taką zapomogę. Obecnie rządzi p. Karol Grzesik, który uważa wydatki na luksusowe auto marki „Dodge", wydatki na Muzeum i na restaurację „Domu Polskiego" za ważniejsze.

Przed olbrzymim procesem hitlerowskim w Katowicach

Jak donoszą, śledztwo w sprawie zdemaskowanej na Śląsku tajnej organizacji niemieckiej pod nazwą „National Sozialistische Deutsche Arbeiter - Bewegung" dobiega końca. W toku śledztwa potwierdziły się wszystkie zarzuty, dotyczące tej wywrotowej organizacji niemieckiej. W związku z kończącem się śledztwem należy się spodziewać, że już w przyszłym miesiącu stanie przed Sądem Karnym ponad stu aresztowanych wywrotowców niemieckich.

Rozprawa z powodu wielkiej ilości oskarżonych odbędzie się prawdopodobnie w jednej z więk szych sal w Katowicach poza gmachem Sądu Okręgowego. Według pogłosek odbędzie się rozprawa na wielkiej sali Śląskich Zakład. Technicznych.

Z Siemianowic

Bezrobotnych m. Siemianowic spotkała przed świętami niezbyt miła niespodzianka. Oto zawiadomiono ich, że będą musieli odpracować jeszcze raz tyle bezpłatnych dniówek dla Magistratu, ile odrobili dawniej. Rzekomo musza oni odpracować kartofle, otrzymane w formie wsparcia na jesień.

Komunikat partyjny

W niedzielę, dnia 5. kwietnia b. r., o godz. 10-ej odbędzie się w Katowicach

KONFERENCJA DELEGATÓW P. P. S.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitanie przedstawicieli bratnich organizacyj,
2. Wybór prezydjum konferencji, komisji mandatowej i matki.
3. Referat o sytuacji politycznej, wygłosi przedstawiciel CKW.
4. Sprawozdania O.K.R-u: a) ogólne: tow. Janta; b) kasowe: tow. Krzywoń; c) Gazety Robotniczej: tow. Sławik; d) Komisji Rewizyjnej: tow. Melek.
5. Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami.
6. Wybór nowego OKR-u, Komisji Rewizyjnej i sądu partyjnego
7. Wybór delegatów na kongres partyjny.
8. Sprawa 1-maja.
9. Wolne głosy i wnioski.
10. Zamknięcie konferencji.

Placówki P. P. S. winny w najbliższych dniach dokonać wyboru delegatów na konferencję. Wszystkie placówki winny wysłać swych delegatów na konferencję.

Lokal, w którym się konferencja odbędzie, podamy placówkom okólnikiem.

Za Górnośl. OKR. P. P. S.
Janta, sekretarz

Wiadomości różne

Jak się dowiadujemy, „Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewskie i Laura" na mocy umowy licencyjnej, zawartej z firmą Inż. Luzzatto w Wiedniu, rozpoczęły produkcję maszyn garbarskich w hucie „Zgoda".

Ministerjum Komunikacji zamówiło w hucie „Piłsudski" 100 tonn blachy dachowej dla pokrycia gmachów kolejowych w Dyrekcji Wileńskiej na ogólną sumę 1 milj. złotych.

Ministerjum Komunikacji zamówiło w fabryce Sprężyn Zakładów Przetwórczych huty „Piłsudski" 18.000 sprężyn na ogólną sumę około pół miljona zł. Dzięki tym zamówieniom, fabryka sprężyn będzie przez rok czynna.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje, że zwolnienia od opłat radjofonicznych udzielone są jedynie inwalidom wojennym, jeśli oprócz renty wojskowej nie posiadają innych źródeł utrzymania, oraz zupełnie ociemniałym, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa.

Według zestawienia statystycznego, huty w pow. świętochłowickiem zatrudniały w roku 1931 — 24.931 robotników. Robotnicy ci musieli utrzymać ze swych związków blisko 100.000 członków rodzin. W r. 1932 pracowało tylko 16.132 hutników. Liczba zatrudnionych podniosła się w r. 1934 do 19.201 robotników. Ogółem straciło od roku 1931 pracę blisko 6000 hutników.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 28 marca — „Wesele" o g. 15.30. „Wiosenne porządki" dla PKP. o g. 20-ej.

Wtorek, 31 marca Koncert Ady Sari — godz. 20-ta.

Z Sejmu Śląskiego

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego przyjęto sprawozdanie Komisji Budżetowo - Skarbowej w sprawie wniosku Śląskiej Rady Woj., zawierającego projekt ustawy o uchylenie ustawy z dnia 2 marca 1923 r. w przedmiocie wyposażenia wojewody i wicewojewody. Projekt ten referował poseł Płonka. Rada Wojewódzka zgłosiła wniosek zniesienia dodatku reprezentacyjnego dla wojewody i wicewojewody, jednakże komisja Skarbowo - Budżetowa postanowiła nie znosić dodatku reprezentacyjnego całkowicie, lecz zmniejszyć go o 50%. Izba przyjęła projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Skolei odesłano do Komisji Budżetowo - Skarbowej wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy w sprawie przeniesienia kredytów z wydatków budżetu na rok 1933/34, a wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec odesłano do Komisji Administracyjno Samorządowej.

Następnie przystąpiono do projektu ustawy skarbowej. Referent generalny wicemarszałek dr. Dąbrowski przedłożył sprawozdanie Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku Śl. Rady Woj., zawierającego projekt ustawy skarbowej i preliminarz budżetowy na rok administracyjny 1936/37. Budżet ten wynosi po stronie wydatków 71.667.453.— zł. a po stronie dochodów 71.567.522.— zł. Komisja Budżetowo - Skarbowa, uwzględniając zmiany prawne, jakie zaszły od chwili złożenia projektu budżetu do dnia jego uchwalenia obniżyła globalną sumę o pół miljona zł. Referent wkońcu swego przemówienia wniósł o przyjęcie projektowanego budżetu. Po przemówieniu referenta rozwinęła się szeroka debata.

W czasie dyskusji budżetowej zabierało głos kilku posłów, m. in. kilku poruszyło położenie ludności polskiej na Śląsku niemieckim oraz sprawę wykrytej niedawno akcji organizacji niemieckiej NSDAB. Mówcy ostro potępili działalność ujawnionej organizacji i domagali się bezwzględnego zlikwidowania wszelkich prowokacyjnych wystąpień. (PAT.).

Baczność

ZARZĄDY SEKCJI INWALIDÓW CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW POW. RYBNICKIEGO.

W niedzielę, dnia 29 marca r. 1936, w Rybniku, w lokalu p. Zimona na Smolnej, o godz. 10-tej, odbędzie się konferencja P. P. S. na którą powinny przybyć wszystkie Zarządy Zw. Inwalidów.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy organizacyjne.

Za Zarząd Główny
Krzywoń, sekretarz.

Komunikat partyjny

W sobotę, dnia 4 kwietnia rb., o godz. 17-tej w Sekretarjacie Okręgowym PPS. w Katowicach ul. Pierackiego 14, odbędzie się plenarne posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. na które każdy członek OKR.-u zobowiązany jest przybyć.

Za OKR. PPS.
Janta, sekretarz.

Z życia sekcji kobiet P.P.S. w Nikiszowcu

Na ostatniem zebraniu sekcji kobiet P. P. S. w Nikiszowcu dokonano wyboru Zarządu sekcji Do Zarządu wchodzą: tow. Emilja Kotasowa, Poprzeczna 12, przewodnicząca, Marta Bochenkowa, Dolna 9, sekretarka, Barbara Jerchelowa, Poprzeczna 6, skarbniczka.

Do komisji rewizyjnej wchodzą: tow. Franciszka Bulowa, Dolna 3 i Jadwiga Bożkowa, Górna 10.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.